



BIULETYN LEKARSKI

Rok XXXIV, luty 2024, numer 181

e-active



W FILHARMONII – TRADYCYJNY KONCERT „NA DOBRY POCZĄTEK”

START

Współczesna medycyna Warmii i Mazur – warsztaty interdyscyplinarne Anna Lella	... 5	Gdy się wszystko przemienia w aksamit... Małgorzata Sławińska	... 28
Warsztaty techniki wyłaniania stomii Jadwiga Snarska	... 8	Biesiada cechu chirurgów 2024 Beata Kielak	... 30
Kronika Okręgowej Rady Lekarskiej Zbigniew Gugnowski, Katarzyna Godlewska	... 9	Wesołe jest życie... emeryta (tki) Krystyna Łaskarzewska-Resiak	... 31
Z ziemi włoskiej do Polski Michał Gola	... 10	Idee nadwartościowe „skrajniaków”, czyli don justo i inni Apolonia Szarkowicz	... 33
Byłem uczniem Olgi Szwańkiewicz Zdzisław Holendzki	... 12	Doktorka, uśmiechnij się! Anna Osowska	... 35
Naruszenie dóbr osobistych Tomasz Kozak	... 15	Fotograficzne sukcesy Redakcja	... 37
Czy rak to choroba metaboliczna? Roman Łesiów	... 17	Wspomnienie o tych, którzy odeszli... Redakcja	... 39
Napisać ikonę Maria Dąbrowska	... 18	Tuż obok drogi Jarosław Parfianowicz	... 47
Ikonografia Sylwia Grużewska	... 20	I ogólnopolski turniej tańca dla lekarzy Redakcja	... 50
Zabawa choinkowa Małgorzata Szmyt	... 22	Sikorki Redakcja	... 51
Konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową Karolina Witkowska	... 24	Informacje biura Redakcja	... 52



Anna Lella
Prezes WMIL

Od muzyki wszystko się zaczyna i na muzyce kończy. Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie ubiegły rok podsumowała koncertem chóru lekarzy Medici pro Musica i grupy smyczkowej Absolwent pt. „Śpieszcie do Betlejem zaśpiewać Panu”. Niezwykłe aranżacje i podróże po dźwiękach śpiewający lekarze artyści zaprezentowali wspólnie z wyjątkowymi gośćmi, którzy wzbogacili występ swoim sopranowym śpiewem, rozbrzmiewającym przy dźwiękach gitary akustycznej, fortepianu i skrzypiec elektrycznych.

O tym, że muzyka łagodzi obyczaje i wprowadza w dobry nastrój, przekonać mogliśmy



Z przyjemnością ogłaszamy, że 2 lutego 2024 r. lek. stom. Anna Lella w imieniu Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie podpisała porozumienie z Izbą Adwokacką w Olsztynie, reprezentowaną przez adw. Stefana Salamona. Dotyczy ono rozwijania i umacniania współpracy oraz wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy ww. samorządami. Oznacza to, że obie izby będą wspólnie organizowały wydarzenia i projekty, konferencje naukowe, seminaria czy szkolenia o tematyce z zakresów ich działalności.

się również na początku 2024 roku – a to za sprawą Koncertu Noworocznego „Na dobry początek”, tym razem prezentującego najpiękniejsze arie m.in. Straussa, Lehara, Kalmana czy Offenbacha w wykonaniu Joanny Nawrot (sopran), Pawła Skubały (tenor), pod batutą Maksyma Donalskiego, a o piękne tło muzyczne zadbała niezastąpiona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Jak zwykle sala wypełniła się po brzegi, co po raz kolejny dowodzi, że nie samą medycyną żyją lekarze i lekarze dentyści.

Muzyka i spotkania w Filharmonii towarzyszą nam od wielu lat i nieustannie cieszą się ogromną popularnością. Tradycyjny koncert noworoczny spędziliśmy razem z przedstawicielami innych zawodów, z którymi współpracujemy w ramach Warmińsko-Mazurskiego Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego. Na co dzień każdy z nas zajęty jest swoimi sprawami, ale w ważnych tematach znajdujemy czas dla siebie i wspieramy się gdy jest taka potrzeba. Nowy rok niesie nowe wyzwania, działając razem pokonujemy wszelkie trudności. Spotkanie w filharmonii było okazją do posumowań i składania życzeń. Życzę każdemu z nas dużo zdrowia, nieustannego rozwoju osobistego i wszelkiej pomyślności na cały rok 2024.

Nowy rok to także nadzieje na polepszenie sytuacji lekarzy i lekarzy dentyistów – mamy nową Minister Zdrowia, która może wnieść świeże spojrzenie na obecną kondycję służby zdrowia. Pani Izabela Leszczyna spotkała się z prezesem NIL Łukaszem Jankowskim. Był on jedną z pierwszych osób, z którymi rozmawiała tuż po objęciu urzędu. Wzięła też udział w posiedzeniu Naczelnej Rady Lekarskiej, z uwagą wysłuchała postulatów naszego samorządu, m.in. dotyczących wprowadzenia realnego no-fault czy kształcenia przyszłych lekarzy na odpowiednich uczelniach – reprezentujących wysoki poziom dydaktyczny oraz nierozwiązany od lat problem kar za nienależną refundację. Pojawiła się zatem nadzieja, że ze strony rządzących wypływa otwartość i zainteresowanie problemami środowiska medycznego i zdrowiem Polaków.

Tak jak w poprzednich latach Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie służy swoim członkom na wielu płaszczyznach. Niezmiennie oferuje wsparcie prawne, kontynuując dostęp do Centrum Asysty Prawnej w Inter Polska realizowany przez firmę Lex Secure. Z pomocy tej mogą korzystać członkowie izby, jak i ich najbliżsi w zakresie prawa pol-

skiego i europejskiego. Lekarze i lekarze dentyści mogą wykupić również pakiety sportowe po preferencyjnych cenach. Od grudnia 2023 roku WMIL dołącza 50% kwoty do każdego karnetu naszego członka.

Za nami konferencja „Współczesna Medycyna Warmii i Mazur – Warsztaty Interdyscyplinarne”, która tym razem odbyła się w Starych Sadach k. Mikołajek w dn. 9–11 lutego br. Jak zwykle cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Wydarzenie każdorazowo groma-

dzi ogromną liczbę specjalistów – lekarzy i lekarzy dentyistów, chcących zaprezentować swoje osiągnięcia, jak i wysłuchać od swoich koleżanek i kolegów ciekawych prelekcji nt. wyników badań czy nowych metod diagnostyki i leczenia. Więcej szczegółów znajdziecie w aktualnym wydaniu Biuletynu Lekarskiego.

Zachęcamy również do śledzenia zakładki „wydarzenia” na naszej stronie internetowej, aby być na bieżąco z wszelkimi aktualnościami.



KONFERENCJA

WSPÓŁCZESNA MEDYCYNĄ WARMII I MAZUR
– WARSZTATY INTERDYSCYPLINARNE

Co to był za weekend! W dniach 9-11 lutego 2024 roku odbyła się kolejna już edycja konferencji pt. „Współczesna Medycyna Warmii i Mazur – Warsztaty Interdyscyplinarne”, która każdorazowo gromadzi ogromną liczbę specjalistów – lekarzy i lekarzy dentystów, chcących zaprezentować swoje osiągnięcia, jak i wysłuchać od swoich koleżanek i kolegów ciekawych prelekcji nt. wyników badań czy nowych metod diagnostyki i leczenia. Jak co roku organizatorem wydarzenia była Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie. Tym razem na miejsce spotkania wybrano Hotel Robert's Port Lake Resort & Spa Mazury w miejscowości Stare Sady zlokalizowanej nieopodal Mikołajek.

W piątek 9 lutego 2024 roku konferencję otworzyła prezes Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie lek. stom. Anna Lella, a słowo wprowadzające o ostatnich osiągnięciach medycyny wygłosił prof. dr hab. n. med. Sergiusz Nawrocki – prorektor Collegium Medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wśród gości konferencji przywitani zostali prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Łukasz Jankowski oraz

przedstawiciele prezydium konwentu prezesów izb okręgowych z jego przewodniczącym lek. Arturem Płachtą, który jest też ambasadorem akcji „O tym się nie mówi”

Zaraz po tym rozpoczęła się realizacja pieczołowicie przygotowanego programu, którą zaczęli lek. stom. Romuald Muczyń wraz z lek. stom. Julianną Łączkowską-Serafin z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie, prezentując różne przypadki zaawansowanych nowotworów w obrębie twarzoczaszki i szyi. Do tego tematu wróciliśmy kolejny raz z racji konieczności zwrócenia uwagi koleżanek kolegów na jak najwcześniejsze wykrywanie zmian onkologicznych, aby uniknąć późniejszych rozległych okaleczających zabiegów.

Zaraz po nich głos zabarała prof. dr hab. n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek z Katedry i Kliniki Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą Płciową i Immunologii Klinicznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, by w niezwykle ciekawy sposób opowiedzieć co nieco o medycynie estetycznej, która służy nie tylko upiększaniu, lecz ma też zastosowanie w leczeniu licznych schorzeń. Cykl piątkowych wykładów zamknął dr n. med.



Paweł Lech z Katedry Chirurgii Ogólnej, Małoinwazyjnej i Wieku Podeszłego UWM w Olsztynie, przedstawiając fakty i mity dotyczące chirurgii bariatrycznej. Wieczorny czas przy kolacji umilił przybyłym gościom występ artystyczny kwartetu Obsession. Jak zwykle była to okazja do kularowych rozmów, spotkań z dawno niewidzianymi koleżankami i kolegami, jak i zawierania nowych znajomości, a także wymiany poglądów – nie tylko na polu medycyny.

Cała sobota 10 lutego 2024 roku, ku uciechu głodnych wiedzy gości, była obficie wypełniona wykładami: już po śniadaniu o losach urologii i jej historii wybijania się na odrębną specjalizację opowiedział dr hab. n. med. Roman Sosnowski – kierownik Kliniki Urologii i Onkologii Urologicznej Szpitala Klinicznego MWSiA w W-M CO w Olsztynie. Zaraz po nim mikrofon przejęła prof. nadzw. dr hab. n. med. Elżbieta Jarocka-Cyrta z Katedry Pediatrii Klinicznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, która przedstawiła zagadnienie eozynofilowego zapalenia przełyku oraz szereg wyzwań diagnostycznych i terapeutycznych z nim związanych. Następnie wystąpił otwierający konferencję poprzed-

niego dnia prof. dr hab. n. med. Sergiusz Nawrocki, prezentując postępy w radiochirurgii – poczynając od GammaKnife, a na ZAP-X skończywszy. Możliwości terapeutyczne tego unikatowego na świecie urządzenia są imponujące. Cieszy nas fakt, że Olsztyn jest pionierem w tym obszarze – jedyna taka instalacja w Polsce jest w naszym Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym.

Po zasłużonej przerwie kawowej przyszedł czas na delikatne oderwanie od tematyki strictly medycznej i skupienie się nad zagadnieniami prawnymi oraz dotyczącymi funkcjonowania samorządu lekarzy i lekarzy dentystów. Prezes WMIL Anna Lella przedstawiła bieżące aktywności naszej izby. O prawach i obowiązkach lekarza i lekarza dentysty w toku postępowania przed Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej opowiedział adw. dr inż. Michał Pietkiewicz. Następnie głos zabarała r. pr. Katarzyna Godlewska, omawiając sytuację medyków w obliczu roszczeń pacjentów. Sesję prawną zamknął gość specjalny konferencji – lek. Łukasz Jankowski, prezes Naczelnej Izby



Lekarskiej, przedstawiając wyzwania, przed jakimi stoi samorząd zawodowy oraz omawiając działania, jakie w tym zakresie są podejmowane przez NIL.

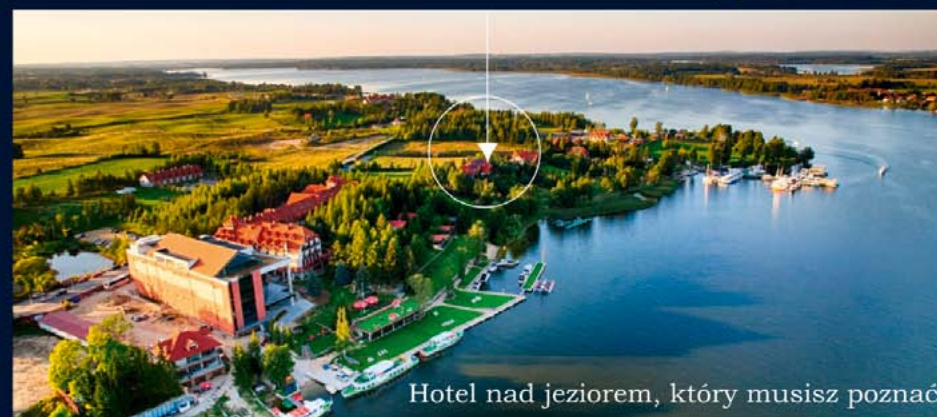
Po przerwie obiadowej na mównicę powróciły tematy ściśle medyczne. Dziekan Wydziału Lekarskiego UWM prof. nadzw. dr hab. n. med. Leszek Gromadziński przedstawił zgromadzonym gościom nowe metody diagnostyki i leczenia niewydolności serca. Tuż po nim, również o diagnostyce, ale w tym przypadku genetycznej, opowiedział dr n. med. Błażej Ratajczak, kierownik Pracowni Cytogenetyki Szpitala Klinicznego MWSiA z W-M CO w Olsztynie, prezentując nowoczesne narzędzia do tego przeznaczone. Wspólnie z gośćmi zastanawiał się również, czy ww. stanowią jedynie naukowy gadżet czy też może cenną innowację. Następnie, prof. Carsten Carlberg z olsztyńskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, wyłożył zagadnienie niskiego poziomu witaminy D w organizmie i medycznych następstw takiego stanu. Zaraz po nim o historii opium – w przeszłości używanego głównie jako środek przeciwbólowy, uspokajający i nasenny – oraz jego „karierze” w medycynie jako specyfiku znieczulającego opowiedziała prof. nadzw. n. med. Monika Rucińska z Katedry Onkologii Wydziału Lekarskiego UWM. Wykład ten zakończył część naukową, po czym całą konferencję podsumowały osoby ją otwierające – lek. stom. Anna Lella oraz prof. dr hab. n. med. Sergiusz Nawrocki. Po nieco wyczerpującym dniu obfitującym w wykłady przyszedł czas na uroczystą kolację. Wieczór umilała muzyka spod konsoli Adama Zacharskiego, znanego jako DJ Bangs, oraz Tomasza Mieczkowskiego – dogrywającego aranżacje saksofonu do miksowanej muzyki. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

W niedzielę 11 lutego 2024 roku nastąpiło nieuchronnie zbliżające się pożegnanie. Zadowoleni uczestnicy konferencji po raz kolejny wyrażali pełny podziw nad doбором tematów wykładowych. Były one bardzo zróżnicowane, ponownie ukazując, jak szeroką dyscypliną naukową jest medycyna i jak wiele obszarów się do niej zalicza. Tym samym utwierdzili naszą izbę w przekonaniu, że tego typu spotkania służą nie tylko wzbogaceniu wiedzy i wymianie doświadczeń, ale także szeroko pojętym relacjom towarzyskim i zawiązywaniu nowych znajomości, które w wielu przypadkach zaowocują wspólnymi projektami na polu medycyny i nie tylko. Do zobaczenia za rok!

Wszystkim uczestnikom naszej Konferencji pragniemy serdecznie podziękować za tak liczny udział w tym wydarzeniu oraz niezwykłą atmosferę. Jest to dla nas zaszczyt i motywacja do dalszych działań na rzecz samorządu lekarskiego. Mamy nadzieję, że konferencja była dla Państwa okazją do inspirującej wymiany myśli, informacji i doświadczeń związanych z pracą i wyrażamy nadzieję gości Państwa podczas kolejnej edycji naszej konferencji za rok!

WSPÓŁCZESNA MEDYCyna WARMII I MAZUR- -WARSZTATY INTERDYSCYPLINARNE

9–11 lutego 2024



Hotel nad jeziorem, który musisz poznać

więcej na stronie:
wmil.olsztyn.pl



**HOTEL
ROBERT'S PORT**
LAKE RESORT & SPA

WARSZTATY – TECHNIKI WYŁANIANIA STOMII

FOTORELACJA

Warmińsko-Mazurska Izba lekarska w Olsztynie 9 grudnia 2023 roku była organizatorem warsztatów dla rezydentów chirurgii ogólnej województwa warmińsko-mazurskiego.

Warsztaty zostały przeprowadzone na bloku operacyjnym Katedry Chirurgii Weterynaryjnej UWM i dotyczyły techniki wyłonienia stomii jelitowych.

Zajęcia praktyczne zrealizowano na zwierzętach i były one poprzedzone wykładem dotyczącym techniki wyłonienia stomii.

Wykład i warsztaty prowadzone były pod kierownictwem naukowym prof. Jadwigi Snarskiej, przy wsparciu organizacyjnym prof. Yauheni Zhalniarovich, kierownika Katedry Chirurgii i Rentgenologii na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UWM. Lekarze rezydenci, przyszli specjaliści chirurgii ogólnej, mieli teoretyczne i praktyczne możliwości doskonalenia swoich umiejętności, a także podzielenia się swoimi wątpliwościami technicznymi i problemami, z którymi będą mieli lub już mają styczność na co dzień w swojej praktyce zawodowej.

dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM



KRONIKA OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ



dr n. med. Zbigniew Gugnowski

Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie w dniu 13 grudnia 2023 r.

Obradom przewodniczyła prezes Okręgowej Rady Lekarskiej Anna Lella, która rozpoczynając obrady złożyła sprawozdanie z działań Naczelnej Rady Lekarskiej oraz Prezydium ORL, poruszając następujące kwestie: Prezydium ORL wyraziło zgodę na objęcie patronatem ww. Konferencji, proponując jednocześnie organizację wydarzenia II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej „Trakt Głosowy” – Zagadnienia Interdyscyplinarne, która odbędzie się w Olsztynie w dniach 13-14.09.2024 roku. w siedzibie WMIL w Olsztynie, oraz na objęcie patronatem honorowym tegorocznej edycji projektu „Świąteczny Miś” organizowanego przez Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland Oddział Olsztyn.

Jarosław Parfianowicz był pomysłodawcą i głównym organizatorem Wystawy „Ars Vitae – sztuka życia – sztuka leczenia – sztuka tworzenia”, której wernisaż odbył się 9 listopada br. w Galerii Stary Ratusz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Celem tego wydarzenia była prezentacja artystycznych pasji lekarzy i lekarzy dentyków.

Dzięki inicjatywie Jadwigi Snarskiej nasza Izba była organizatorem warsztatów wyłożenia stomii, które odbyły się 9 grudnia 2023 r. na bloku operacyjnym Katedry Chirurgii Weterynaryjnej UWM.

W dalszej części obrad ORL przyjęła uchwałę w sprawie zmiany wysokości nagród za uzyskanie stopni i tytułów naukowych.

Na tym obrady zakończono.

Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie w dniu 17 stycznia 2024 r.

Obradom przewodniczyła prezes Okręgowej Rady Lekarskiej Anna Lella. Na wstępie przedstawiła zagadnienia, jakie omawiane były podczas ostatniego posiedzenia Naczelnej

Rady Lekarskiej, oraz poinformowała o rozpoczęciu szkolenia stażystów, wynikającego z programu stażowego określonego Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 24 lutego 2023 r. w sprawie stażu podyplomowego lekarza i lekarza dentydy. Poinformowała, iż WMIL jest w trakcie aktualizacji Rejestru Lekarzy i Lekarzy Dentydy i w związku z tym członkowie WMIL są proszeni o uaktualnienie następujących danych: imię i nazwisko, adres zamieszkania i do korespondencji, numer telefonu, adres poczty elektronicznej, uzyskanie tytułu i stopnia naukowego, podjęcie oraz zaprzestanie wykonywania zawodu, przejście na emeryturę lub rentę oraz główne miejsce zatrudnienia. Prezydium ORL wyraziło zgodę na objęcie patronatem III Ogólnopolskiej Studenckiej Konferencji Chirurgii Dziecięcej „Scalpellum” oraz Warsztatów Dobrej Praktyki Leczenia Ran, które odbędą się 21 września br. w Olsztynie. Komisja Kształcenia ORL WMIL poinformowała o organizacji Konkursu na Najlepszą Publikację Naukową w 2023 roku im. prof. Edwarda Lenkiewicza. Uczestnikami konkursu mogą zostać lekarze i lekarze dentydy, którzy w chwili opublikowania materiału, nie ukończyli 35. roku życia oraz pozostają członkami Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Termin nadsyłania prac upływa 2 lutego 2024 r.

Centrum Edukacji Ratownictwa Medycznego w Bartoszycach zaproponowało dalszą współpracę w zakresie przeprowadzenia kursu Zaawansowanych Zabiegów Resuscytacyjnych u osób dorosłych, certyfikowanego przez Polską i Europejską Radę Resuscytacji. WMIL wyraziła zgodę na kontynuację współpracy. W dniu 17 grudnia 2023 r. odbył się koncert świąteczny w wykonaniu chóru Medici pro Musica oraz duetu Echo Serca, a 4 stycznia 2024 r. odbył się koncert „Na dobry początek”.

W dalszej części obrad skarbnik WMIL Leszek Cichowski przedstawił realizację budżetu za 2023 r. oraz zaprezentował prognozowany budżet na 2024 r. – zakładając, że będzie on zrównoważony.

Na tym posiedzenie zakończono.

dr n. med. Zbigniew Gugnowski, mgr Katarzyna Godlewska

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI



lek. Michał Gola

Na południowych obrzeżach Mediolanu mieści się Europejski Instytut Onkologii (wł. Istituto Europeo di Oncologia – IEO). Jest to nie tylko szpital zajmujący się leczeniem nowotworów, ale też centrum badawcze oraz jednostka dydaktyczna. IEO jest uznawany za jeden z wiodących ośrodków onkologicznych w Europie oraz na świecie. W tym właśnie Instytucie, dzięki uprzejmości prof. Barbary Jereczek-Fossy, kierownik Kliniki Radioterapii

w IEO, mogłem zrealizować na przełomie października i listopada sześciotygodniowy staż kliniczno-naukowy.

Pomimo faktu, że IEO jak na standardy medyczne jest młodym ośrodkiem (rozpoczęcie działalności w 1994 roku), może się on pochwalić wieloma istotnymi osiągnięciami na polu naukowo-klinicznym. Na początku XXI wieku badacze IEO dokończyli cegiełkę m.in. do



Personel Kliniki Radioterapii IEO wykonane z okazji otwarcia Centrum Terapii Protonowej IEO w Mediolanie

wprowadzenia procedury diagnostycznej biopsji węzła wartowniczego u chorych na raka piersi. Rozwój tego ośrodka nie ustępuje, czego mogłem doświadczyć na własnej skórze. Podczas mojego pobytu, dnia 29 listopada 2023 roku, dokonano otwarcia Centrum Terapii Protonowej IEO – czwartego ośrodka protonoterapii we Włoszech. Co ciekawe, symbolicznego przecięcia wstęgi w czasie ceremonii otwarcia tego ośrodka dokonała jedna z pierwszych pacjentek, która została poddana napromienianiu wiązką protonów kilka dni po inauguracji. Obecnie na świecie funkcjonuje ponad 100 ośrodków terapii protonowej, a około 50 dodatkowych jest w budowie.

Klinika Radioterapii IEO „promieniuje” mnogością projektów realizowanych przez zespół kierowany przez prof. Jereczek-Fossę. Czynny udział w wielu badaniach prospektywnych oraz retrospektywnych przekłada się na publikacje w renomowanych czasopiśmie zajmujących się głównie tematyką onkologiczną (w ostatnich pięciu latach średni wskaźnik cytowań IF wynosił 220 pkt/rok). Zespół angażuje się w wiele innowacyjnych badań, których wyniki mają szansę wprowadzić sporo nowatorskich rozwiązań do codziennej praktyki onkologicznej. Podczas pobytu zaangażowałem się w dwa projekty – jeden obejmujący wykorzystanie sztucznej inteligencji (ang. *artificial intelligence* – AI) w protonoterapii, a drugi dotyczył radioczułości nowotworów złośliwych związanych z infekcją wirusa brodawczaka ludzkiego (ang. *human papillomavirus* – HPV). W ostatnich kilku latach mogliśmy zaobserwować błyskawiczny oraz wykładniczy rozwój szeroko pojętego AI. Niewątpliwie algorytmy AI nie pozostają i nie pozostaną obojętne dla medycyny. Do nowotworów związanych z infekcją HPV należą nie tylko nowotwory anogenitalne (w tym rak szyjki macicy), lecz także pokaźna grupa nowotworów płaskonabłonkowych głowy i szyi jest uznawana za HPV-zależną. Ogólnie nowotwory HPV-zależne cechują się wysoką podatnością na radioterapię i chemioterapię. Dlatego też opcje deintensyfikacji leczenia u wybranych chorych na HPV-zależne nowotwory cieszą się dużym zainteresowaniem. Mam nadzieję, że możliwość współpracy przy tego typu projektach pozwoli na zwiększenie potencjału naukowego regionu Warmii i Mazur.

Z racji, że staż zagraniczny przypadł na urlop wieńczący mój 13-miesięczny staż podyplomowy (który realizowałem w Olsztynie po ukończeniu kierunku lekarskiego – także w tym mieście), nie wzbraniałem się przed turystycznym zatraceniem w północnych Włoszech. Me serce zdobyła położona nad Morzem Liguryjskim Genua, miejsce narodzin Krzysztofa Kolumba (prawdopodobnie) oraz Niccolò Paganiniego, wraz z jej pięknymi wi-

dokami na lazurowe morze oraz pyszną genueską focaccią, a także z pesto – zielonym symbolem Ligurii.

Kto nie słyszał powiedzenia, że podróżuje kształcą? Bez wątplenia jest w tym ziarno prawdy – a może i ziarno aromatycznej włoskiej kawy! Podjąć decyzję o wyjeździe zagranicznym nie jest łatwo. Mnóstwo trudności związanych z samym zaplanowaniem takiego doświadczenia również może zniechęcić. Niemniej jest to swojego rodzaju inwestycja (nie tylko dla wyjeżdżającego, moim zdaniem), którą warto rozważyć, a samą ideę staży zagranicznych – propagować.

Podczas pobytu w IEO miałem przyjemność opowiedzieć nieco o radioterapii w Polsce oraz o swoich zainteresowaniach naukowych. Samą prezentację wykorzystałem również do promocji Warmii i Mazur.

lek. Michał Gola



Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
pragnie zaproponować lekarzom i lekarzom
dentystom szeroką ochronę ubezpieczeniową
w zakresie odpowiedzialności cywilnej obowiązkowej
i dobrowolnej, ochrony prawnej oraz konsekwencji
ekspozycji na materiał zakaźny i in.

Posiadamy oferty dwóch firm ubezpieczeniowych:
Inter Ubezpieczenia oraz PZU S.A.
**Zapewniamy fachowe doradztwo i pomoc
w wyborze właściwej polisy.**

KONTAKT:
Maciej Konopka tel. 690104481
mail: m.konopka@hipokrates.org

UCZEŃ I JEGO MISTRZ

BYŁEM UCZNIEM
OLGI SZWAŁKIEWICZ

Przyjechałem do Olsztyna po studiach w Białymstoku w 1962 roku. Zostałem skierowany na staż. Od najbliższego poniedziałku miałem podjąć pracę w przychodni dziecięcej przy ulicy Mickiewicza. Od poniedziałku dzieliło mnie jeszcze kilka dni, które postanowiłem wykorzystać na przygotowanie się do czekającej mnie pracy.

W bibliotece lekarskiej zaopatrzyłem się w podręczniki i czasopisma pediatryczne. Zapałem i determinacją studiowałem je od rana do nocy. Robiłem skróty, notowałem dawki leków, wzory recept. A końcowym efektem mojej pracy była gigantyczna ściągawka w postaci kilku arkuszy papieru, pokrytych napisanymi drobnym maczkiem notatkami.

Jakieś dwie godziny przed rozpoczęciem pracy, zdeterminowany, ale też zestresowany, przyszedłem do poradni. Do gabinetu wprowadziła mnie pielęgniarka i z miejsca poinformowała,

że ma 15 kart zarejestrowanych i czekających na przyjęcie dzieci.

Pierwsza do gabinetu weszła kobieta z niemowlęciem na ręku. Prosiła jedynie o receptę na witaminę D. I z miejsca pojawił się problem! Nie umiałem napisać tej recepty! Nie znałem ani handlowej postaci tej witaminy, ani dawki, którą należy podać temu dziecku.

Pod jakimś pretekstem opuściłem gabinet i wyszedłem na zatłoczony korytarz.

Rozglądałem się dookoła, szukałem gorączkowo kogoś, kto mi powie, jak się zapisuje i podaje tę przekłętą witaminę! Szukając pomocy, otworzyłem drzwi do najbliższego gabinetu. W gabinecie, przy oknie stała szczupła, bardzo elegancka i atrakcyjna młoda kobieta. Była bez białego fartucha, wnioskowałem więc, że nie jest ona lekarzem.

Wspomina
dr n. med. Zdzisław Holendzki



Rok 1957. Zespół lekarzy szpitala dziecięcego przy ul. Wyspiańskiego w Olsztynie. Wśród obecnych na zdjęciu: dr Olga Szałkiewicz, dr Jan Orłowski, dr Barbara Lenkiewicz, dr Wanda Gross, dr Janina Luberdą, dr Hanna Kałużniacka



Rok 1957/1958. Grono lekarzy przed szpitalem przy ul. Wyspiańskiego. Druga z prawej – dr Olga Szałkiewicz. Wśród obecnych na zdjęciu: dr Jan Orłowski, dr Irena Rudzka-Orłowska, dr Wanda Gross, dr Barbara Lenkiewicz



Rok 1962/1963. Nowy szpital przy ul. Żołnierskiej w Olsztynie w budowie



Rok 1966. Czyn społeczny. Pracownicy sprzątają teren wokół nowego budynku szpitala, wśród nich dyrektor Olga Szwalkiewicz



Lata 70. Zespół pielęgniarek oddziałowych i pracownice kuchni mlecznej. Dr Olga Szwalkiewicz siedzi pośrodku. Druga od prawej stoi Krystyna Piątek, wieloletnia pielęgniarka naczelna.

Nie wypadło jednak tak po prostu, nic nie mówiąc, wycofać się i zamknąć za sobą drzwi. Zdenerwowany, zadałem niezbyt mądre pytanie:

– Co pani tu robi?

– Jestem lekarzem i tu pracuję – odpowiedziała kobieta.

Nie tracąc czasu, poinformowałem ją, że od dziś jestem pracownikiem poradni, a następnie poprosiłem, by mi pomogła napisać receptę na tę nieszczęsną witaminę.

– Może teraz zechce mi pan wyjaśnić, co pan tu robi, skoro pan nie potrafi napisać takiej recepty? – zapytała z kolei pani doktor.

Wyjaśniłem okoliczności, z powodu których tu się znalazłem.

Pani doktor napisała mi tę receptę, a następnie podała mi kilka istotnych informacji na temat witaminy D. Kończąc, oświadczyła, że mogę liczyć na jej pomoc i radę, a to oznaczało, że mogę do niej postać każdego problematycznego pacjenta. Korzystałem z tej oferty i to tak, że ponad połowę moich pacjentów skierowałem na konsultacje do gabinetu nowo poznanej pani doktor.

Muszę nadmienić, że opuszczając jej gabinet, byłem zafascynowany jej niezwykłą osobowością. Podobną jak ona charyzmę posiadał rektor Akademii Medycznej prof. Tadeusz Kielanowski. Na wizytówce umieszczonej na drzwiach gabinetu przeczytałem, że pani ta nazywa się Olga Szwalkiewicz.

Przez następne dni kierowałem do gabinetu dr Szwalkiewicz wszystkie problematyczne dzieci.

Kończyłem staż i nadszedł czas na decyzję odnośnie kierunku mojej specjalizacji. Mimo że nie przerywałem pracy w poradni dziecięcej, to ani przez chwilę nie przychodziło mi do głowy, by zostać pediatrą.

Pewnego dnia badałem niemowlę z infekcją układu oddechowego. Jego stan wydawał mi się na tyle poważny, że podejrzewając zapalenie płuc, chciałem skierować go do szpitala. Poprosiłem jeszcze dr Szwalkiewicz o skonsultowanie dziecka. Jej zdaniem dziecko rzeczywiście kwalifikowało się do leczenia szpitalnego. A ponieważ zbliżał się koniec naszej pracy, w poradni nie było już więcej chorych, zaczęliśmy rozmawiać. W trakcie tej luźnej rozmowy wyłoniła się kwestia wyboru mojej specjalizacji.

Powiedziałem dr Szwalkiewicz o moich dotychczasowych próbach, o rozczarowaniach oraz o tym, że czas ucieka, a ja stoję na rozdrożu i nie wiem, co mam ze sobą robić dalej.

– A czy nie pomyślał pan o tym, by zostać pediatrą? – zapytała mnie dr Szwalkiewicz. Opowiedziałem, że takiej ewentualności nie brałem pod uwagę, dodałem też, że z pewnością w szpitalu dziecięcym pracuje dużo lekarzy i na zatrudnienie tam nie widzę najmniejszych szans.

Kończąc naszą rozmowę, dr Szwalkiewicz oświadczyła, że na podstawie jej własnych ob-

serwacji i obserwacji innych pracujących w tej poradni lekarzy ma podstawy, aby przypuszczać, że posiadam zadatki na zostanie w przyszłości dobrym pediatrą. Radziła, bym już następnego dnia zgłosił się do dyrekcji szpitala na rozmowę kwalifikacyjną w sprawie ewentualnego zatrudnienia.

Po namyśle zdecydowałem się podjąć kolejną próbę i nazajutrz rano zameldowałem się w Szpitalu Dziecięcym, który mieścił się w poklasztorzym budynku przy ulicy Wyspiańskiego. W dużym, zimnym, nieprzytulnym korytarzu, czekałem w napięciu na przyjęcie i rozmowę z dyrektorem szpitala.

W momencie przekroczenia progu dyrektorskiego gabinetu ze zdumienia stanąłem jak wryty. Za dyrektorskim biurkiem siedziała uśmiechnięta dr Szwankiewicz.

Jesienią 1960 roku zostałem pracownikiem Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego przy ulicy Wyspiańskiego w Olsztynie.

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień rośnie we mnie przekonanie, że dokonałem wreszcie właściwego wyboru.

Szpital zajmował dwa piętra. Na pierwszym mieścił się oddział niemowlęcy, na drugim oddział dzieci starszych.

W moich poprzednich miejscach pracy zdążyłem zapoznać się z antagonizmami, zawiścią i niezdrową rywalizacją pomiędzy pracującymi tam lekarzami.

Tu odwrotnie! Zobaczyłem zgrany, młody zespół. Panowała tam atmosfera wzajemnej przyjaźni i koleżeńskości. Lekarze chętnie ze sobą współpracowali i to, co rzucało się w oczy, darzyli się też wzajemną sympatią.

Niekwestionowanym liderem zespołu była dr Szwankiewicz. Wszyscy bez wyjątku odnosili się do niej z szacunkiem i widocznym respektem.

Doktor Szwankiewicz często podejmowała arbitralne decyzje odnośnie pracy i zadań dla zespołu, jak i dla poszczególnych pracowników. Decyzje te były z reguły słuszne, a ponieważ miały na celu dobro dzieci w skali szpitala i województwa, zespół chętnie je realizował.

Jej stosunek do pracowników nacechowany był życzliwością. Chętnie służyła wszystkim radą i pomagała w rozwiązaniu, czasem bardzo trudnych, problemów, np. zdobycie mieszkania. W kontaktach służbowych i prywatnych traktowała z dystansem wszystkich, bez wyjątku, pracowników szpitala. W szpitalu oprócz stanowiska dyrektora pełniła obowiązki ordynatora oddziału.

W tamtych czasach nie dysponowaliśmy tak zaawansowanym technicznie sprzętem medycznym, w który dziś zaopatrzone są nawet szpitalne powiatowe.

Nie mieliśmy komputerów, nie wykonywaliśmy rezonansu magnetycznego, tomografii komputerowej czy badań USG. Nie oznaczaliśmy kariotypów.

Szereg powszechnie wykonywanych dzisiaj badań biochemicznych można było w tamtym czasie wykonać jedynie w wysoko wyspecjalizowanych ośrodkach klinicznych.

Nie dysponowaliśmy tak różnorodną i bogatą gamą leków, w tym antybiotyków, które są w zasięgu współczesnych lekarzy.

Mieliśmy trudniejszą pracę z pacjentem niż współcześni lekarze.

Niemniej sądzę, że poziom w zakresie diagnostyki, jaki reprezentował wtedy nasz szpital, nie odbiegał tak bardzo od poziomu reprezentowanego przez dzisiejsze szpitale.

My, aby z wielu możliwości wybrać tę jedną – właściwą, musieliśmy się więcej uczyć, musieliśmy więcej wiedzieć.

Zbudowanie z wielu elementów prawidłowej całości, bez dzisiejszego zaplecza diagnostycznego, wymagało od nas, lekarzy, większej znajomości poszczególnych objawów, głębszej ich analizy, aby postawić prawidłową diagnozę.

Gdzieś od połowy lat sześćdziesiątych perspektywa otwarcia nowego dużego szpitala dziecięcego stawała się coraz bliższa. Inicjatorką jego budowy była dr Szwankiewicz.

Do pracy w oddziałach nowego szpitala trzeba było wyszkolić odpowiednią liczbę młodych lekarzy.

Pojawili się nowi – z ciekawością oczekiwani, potem pilnie obserwowani przez nas – młodzi absolwenci reprezentujący różne uczelnie medyczne, kandydaci do pracy w nowym szpitalu.

Wśród nich zaczęła pracować dr Irena Mierzejewska. Kto z nas mógł wtedy przypuszczać, że ta młoda, atrakcyjna dziewczyna, taka, o których dzisiaj mówi się „laska”, w przyszłości zostanie dyrektorem tego zespołu?

A czy Ja mogłem przypuszczać, że mała, drobna, rezolutna dziewczynka, Ewa, córka dr Szwankiewicz, stanie się w przyszłości moim najbliższym współpracownikiem i przyjacielem? A po przejściu na emeryturę przejmie oddział, który prowadziłem przez ponad trzydzieści lat?

Wspomnienia dr. n. med. Zdzisława Holendzkiego stanowią fragment większej całości wspomnień o historii Szpitala Dziecięcego w Olsztynie opublikowanych w jubileuszowym wydawnictwie z okazji 60-lecia szpitala w 2014 roku.



NARUSZENIE DÓBR OSOBISTYCH

Jak zachować się w przypadku, gdy w Internecie ukażą się niezgodne z prawdą negatywne opinie na temat lekarza?

W przypadku, gdy w Internecie pojawią się negatywne opinie na temat samego lekarza lub na temat jakości udzielanych przez niego świadczeń, może on podjąć odpowiednie działania zmierzające do usunięcia danego wpisu czy też do ukarania autora takiego tekstu. Poniżej przedstawiam działania, które może podjąć lekarz w celu ochrony jego dóbr osobistych:

1. Wystąpienie do administratora portalu internetowego z wnioskiem o usunięcie obraźliwego wpisu.
2. Wezwanie osoby, która zamieściła wpis, do zaniechania tego rodzaju działań oraz usunięcia jego skutków.
3. Wszczęcie postępowania cywilnego o ochronę dóbr osobistych oraz ewentualne złożenie zawiadomienia na posterunku policji o możliwości popełnienia przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego.

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż chcąc usunąć dany wpis, który narusza dobre imię lekarza, powinniśmy wystąpić do administratora portalu internetowego, gdzie rzeczony wpis się ukazał. Zgodnie z art. 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (dalej u.ś.u.d.e.) podmiot, który świadczy usługi określone w art. 12–14 u.ś.u.d.e. (w tym usługi hostingu), nie jest obowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, o których mowa w art. 12–14 u.ś.u.d.e. Zasady odpowiedzialności administratora zostały określone w art. 14 ust. 1 u.ś.u.d.e., który stanowi, że nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę, **nie wie o bezprawnym charakterze** danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności **niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych**. Przez pojęcie „urzędowe zawiadomienie” należy rozumieć wszelkie pisma pochodzące od sądów, organów administracji publicznej lub organów

jednostek samorządu terytorialnego. Zasadny jest pogląd, że omawiane pojęcie obejmuje również jeszcze nieprawomocne orzeczenia (X. Konarski, *Komentarz do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną*, Warszawa 2004, s. 141).

Zarówno urzędowe zawiadomienie, jak i wiarygodna wiadomość powinny ściśle konkretyzować, jakie dane są bezprawne lub z jakimi danymi jest związana bezprawna działalność. Sąd Najwyższy w wyroku z 24 listopada 2017 roku (sygn. akt I CSK 73/17) wskazał, że uzyskanie wiedzy przez usługodawcę o bezprawnym charakterze danych wyłącza od tej chwili brak jego odpowiedzialności na gruncie art. 14 u.ś.u.d.e., bez względu na to, co jest źródłem tej wiedzy, tj. żądanie osoby dotkniętej takim bezprawnym wpisem czy też uzyskanie tej wiedzy przez administratora portalu samoistnie, np. na skutek działania moderatora lub nawet w inny sposób. Mając na uwadze powyższe, trzeba zaznaczyć, że to lekarz, którego dobre imię zostało naruszone, powinien podjąć aktywne działania zmierzające do poinformowania administratora o bezprawności danego wpisu, a ten mając takie informacje i chcąc wyłączyć swoją odpowiedzialność, zobowiązany jest do usunięcia przedmiotowego wpisu.

Istotnym jest, aby wysłać do portalu oraz do samego autora wpisu informację o bezprawności komentarza z uwagi na to, że narusza on dobra osobiste lekarza bądź że wyczerpuje on znamiona przestępstwa określonego w art. 212 § 2 Kodeksu karnego (dalej k.k.), tj. przestępstwa zniesławienia w typie kwalifikowanym, jakim jest zniesławienie za pomocą środków masowego komunikowania, oraz zażądać jego usunięcia. Należy przypomnieć, że przez zniesławienie zgodnie z art. 212 § 2 k.k. należy uznać czyn polegający na pomówieniu innej osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Lekarz pokrzywdzony danym wpisem, po uprzednim wezwaniu sprawcy naruszenia do za-

niechania tego rodzaju działań oraz usunięcia jego skutków, może na mocy art. 24 Kodeksu cywilnego (dalej k.c.) wystąpić przeciwko autorowi obrażającego komentarza na drogę postępowania sądowego cywilnego. Zgodnie z wyżej wskazanym przepisem ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonania naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego albo zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Z pomocą w określeniu, co należy zaliczyć do dóbr osobistych, przychodzi nam art. 23 k.c., który stanowi, że dobra osobiste człowieka, w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Oprócz działań opisanych powyżej pokrzywdzony lekarz może wszcząć postępowanie na podstawie przepisów kodeksu postępowania karnego (dalej k.p.k.). W związku z faktem, iż przestępstwo określone w art. 212 k.k. jest przestępstwem, którego ściganie odbywa się na podstawie oskarżenia prywatnego, należałoby rozważyć wniesienie prywatnego aktu oskarżenia, który zgodnie z art. 487 k.p.k. powinien co najmniej zawierać oznaczenia osoby oskarżonego, zarzucanego mu czynu oraz wskazania dowodów, na których opiera się oskarżenie. Nasze działania mogą być także prowadzone na podstawie art. 487 k.p.k. W świetle tego przepisu policja na żądanie pokrzywdzonego przyjmuje ustną lub pisemną skargę i w razie potrzeby zabezpiecza dowody, po czym przesyła skargę do właściwego sądu. W tym przypadku to na policji spoczywa obowiązek dokonania czynności dowodowych, które zostały jej zlecone przez sąd.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że lekarz, którego dobra osobiste zostały naruszone wpisem w Internecie, ma wiele możliwości dochodzenia swoich praw i co istotne zastosowanie jednego z opisanych wariantów działania nie wyklucza możliwości dochodzenia swych praw także w innym ww. postępowaniu.

W załączeniu do powyższego opracowania przedstawiamy wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie, który został wydany w postępowaniu zainicjowanym przez członka Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie, reprezentowanego przez autora niniejszego testu.

r. pr. Tomasz Kozak

Sygn. akt: I C 411/23



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2023 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny
w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia [REDACTED]

Protokolant: sędzia [REDACTED]

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2023 r. w Olsztynie
na rozprawie

sprawy z powództwa [REDACTED]

przeciwko [REDACTED]

o nakazanie i zapłatę

I. zobowiązuje pozwaną do zamieszczenia na grupie facebook „Olsztyn Mamuśki robią porządki” oświadczenia o treści „w związku z opiniami, które zamieściłam na grupie na facebooku „Olsztyn Mamuśki robią porządki” dotyczącymi lekarza Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie [REDACTED], oświadczam, że wszelkie zamieszczone opinie dotyczące rzekomego nieprawidłowego leczenia mojego syna przez lekarza Michała Szymańskiego są nieprawdziwe, w związku z czym wyrażam ubolewanie, że opublikowałam informacje o tej treści”

II. w pozostałym zakresie oddalić powództwo,

III. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę [REDACTED] tytułem zwrotu kosztów procesu.

sędzia [REDACTED]

CZY RAK TO CHOROBA METABOLICZNA?



dr n. med. Roman Łesiów

Coraz więcej uczonych podważa obowiązującą obecnie teorię o genetycznej przyczynie powstawania nowotworów. Wiele badań wskazuje na to, że rak jest chorobą o podłożu metabolicznym.

Niepodważalnym faktem jest obecność licznych mutacji w komórkach neoplazmatycznych. Jednak najbardziej istotną różnicą między komórkami zdrowymi a nowotworowymi jest efekt Warburga. Można zadać pytanie: czy mutacje genowe są pierwotnym czy wtórnym zjawiskiem w komórkach rakowych?

Kluczowym odkryciem w dziedzinie biochemii komórki nowotworowej była wykazana już ponad 100 lat temu przez Ottona Warburga jej zmiana w pozyskiwaniu energii. Nowotwór preferuje, mimo obecności tlenu, mało korzystną fermentację cukru, zamiast produkowania energii w wyniku fosforylacji oksydacyjnej.

Od urodzenia jesteśmy zmuszeni do ciągłego wytwarzania energii warunkującej nasze przeżycie. Zdrowa komórka uzyskuje 90% energii z metabolizmu tlenowego, komórka nowotworowa większość energii (ok. 60%) czerpie z fermentacji (glikoliza beztlenowa). Warburg porównywał szybko dzielące się komórki w jajach jeźowców z komórkami nowotworowymi. Zaskakujące było to, że pomimo podobnego tempa podziałów komórki nowotworowe zużywały znacznie mniej tlenu, wytwarzając przy tym duże ilości kwasu mlekowego. Ilość produkowanej energii była podobna, jednak sposób jej pozyskania zupełnie inny.

Warburg zauważył również, że zdrowe komórki pozbawione tlenu przekształcały się w komórki nowotworowe. Prowadziło to do oczywistego wniosku: przyczyną powstawania nowotworów jest zmiana w sposobie wytwarzania energii. Ta interesująca teoria została na wiele lat niemal całkowicie zapomniana.

Nowsze badania wykazały, że komórki nowotworowe mają mniejszą liczbę mitochondriów i są one w znacznym stopniu uszkodzone. Istnieje też defekt metaboliczny w postaci zastąpienia normalnej heksokinazy przez heksokinazę II (nadekspresja tego enzymu). Heksokinaza II łączy się z białkiem – poryną błony mitochondrialnej (*voltage-dependent anion channel* – VDAC), które odgrywa ważną rolę w jej przepustowości dla tak istot-

nych do prawidłowego metabolizmu substancji jak ATP, ADP, pirogronian czy cytochrom C. Zapoczątkowanie zjawiska apoptozy wymaga kontaktu cytochromu C z cytoplazmą, co w komórkach nowotworowych jest znacznie utrudnione. Komórka rakowa pomimo dużego stopnia uszkodzenia unika zaprogramowanej śmierci i może dalej dzielić się bez kontroli. Nadekspresją heksokinazy II można wytłumaczyć dwie ważne cechy komórek nowotworowych – efekt Warburga i unikanie apoptozy.

Według wielu naukowców zajmujących się biologią komórki nowotworowej uporczywe trwanie w teorii mutacyjnej jest największym hamulcem w skutecznym leczeniu nowotworów i braku właściwej profilaktyki. Leczenie tych schorzeń pomimo olbrzymich nakładów finansowych nie notuje spektakularnych sukcesów. Umieralność pacjentów z powodu raka niedługo przekroczy umieralność z przyczyn sercowo-naczyniowych.

Znaczne ograniczenie palenia papierosów, które było i być może jest nadal główną przyczyną zachorowania na nowotwory, nie spowodowało zmniejszenia nowych rozpoznań raka. Epidemia otyłości i chorób metabolicznych jest ściśle związana ze wzrostem zachorowalności na choroby onkologiczne. Powiązanie to można doskonale wytłumaczyć na poziomie metabolizmu komórkowego. Zrozumienie tych zjawisk powinno spowodować zmianę naszego podejścia do profilaktyki i leczenia przewlekłych chorób związanych ze stylem życia, co może również zmniejszyć zachorowalność na choroby nowotworowe oraz poprawić skuteczność ich leczenia.



NASI TWÓRCY

NAPISAĆ IKONĘ



Z ikonami spotkałam się przy okazji wizyty w klasztorze sióstr karmelitanek w Spręcowie. Wkrótce w Olsztynie pojawiły się warsztaty pisania ikon zorganizowane przez panią Sylwię Grużewską. Był to czerwiec 2018 roku. Zajęcia odbywały się przez sześć kolejnych sobót w pracowni Tota Tua Ikony przy ulicy Kanta. Siedem uczestniczek napisało swoją pierwszą ikonę. Był to Mandylion, czyli oblicze Pana Jezusa.

Podczas zajęć w pracowni, które odbywały się w środy i czwartki w godz. 17.00–21.00, powstawały nowe ikony. Później organizowane były kolejne warsztaty: II stopnia – malowałyśmy Pantokratora, czyli postać Chrystusa, doszły elementy szat; III stopnia – Matka Boża Włodzimierska, czepiec Maryi, Dzieciątko; rok później IV stopień – Trójca Święta Rublowa, skrzydła.

W tym samym czasie pojawiły się też warsztaty w Gietrzwałdzie połączone z rekolekcjami. Uczestni-

czyły w nich osoby z Polski, ale też z Włoch i Francji. Były dla każdego, niezależnie od stopnia zaawansowania. Żeby napisać ikonę, nie potrzeba mieć uzdolnień plastycznych, natomiast przyda się cierpliwość.

Zajęcia rozpoczynają się krótką modlitwą – czytanie z dnia, modlitwa ikonopisa o pokój. Słuchamy muzyki, śpiewów. Pracujemy w skupieniu, ale też rozmawiamy. Sylwia nas prowadzi i wspiera.

Odbiorcy ikon i powody do ich obdarowania pojawiały się same. Moje trafiły do Niemiec, Torunia, Elbląga, na Podlasie, a większość jest w Olsztynie. Okazjami były narodziny wnuka u brata, urodziny syna, braci, bratowych, kuzynki, koleżanek, przyjaciół, rocznica współpracy; 20., 30., 35., 40., 45., 55., 60., 70. i 80. Cieszę się, że są przyjmowane i podobają się. Towarzyszą moim bliskim.



Napisałam w ciągu tych pięciu lat ikony przedstawiające oblicze Jezusa – Mandylion, Mandylion na Chuście, Jego postać – Chrystus Pantokrator; oblicza Maryi: Matka Boża Włodzimierska, Ostrobramska, Czula, Nieustającej Pomocy, Częstochowska, Orantka, Gietrzwałdzka; Święte Milczenie – przedstawienie Jezusa przed wcieleniem, ze skrzydłami; Trójca Święta; Serafin – anioł z 3 parami skrzydeł; Postacie archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała, Anioł Stróż.

Aktualnie zaczęłam pisać 2.5 ikonę przedstawiającą wizerunek św. Rity. Mam nadzieję podarować ją bliskiej mi młodej kobiecie.

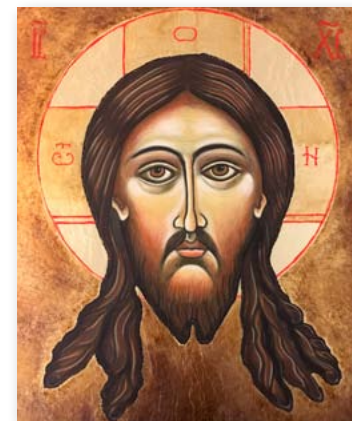
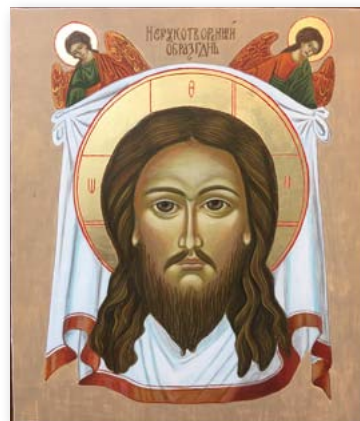
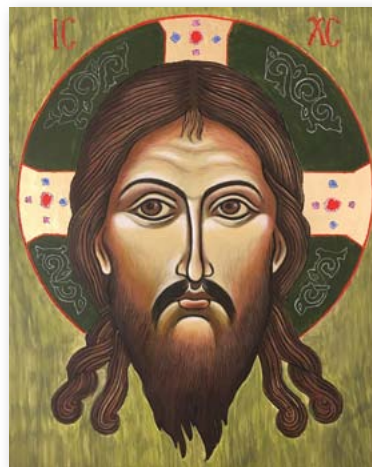
Część ikon została poświęcona podczas uroczystych mszy świętych, ale sama praca przy ich tworzeniu i kontemplacja pisanego oblicza je uświęca.

Ikony piszemy techniką tradycyjną tempery jajecznej. Nimby wokół głów są złożone. Pisane są na deskach, przeważnie lipowych. Postacie archaniołów Michała i Gabriela napisałam na podarowanych mi deskach dębowych pochodzących z drzwi młyna.

Cieszę się, że dane mi było napisać ikony i obdarować nimi swoich bliskich.

lek. dent. Maria Dąbrowska





Zeskanuj kod QR i obejrzyj więcej ikon na stronie Biuletynu Lekarskiego e-active :)

IKONOGRAFIA

Czym jest ikona?

Czy ikony piszemy czy malujemy? Czym jest kanon ikonograficzny?

I co Olsztyn ma wspólnego z ikoną?

Kowczeg, lewkas, rabdos. Brzmi groźnie? Spokojnie, to nie nowe szczepy bakterii, to nie kolejna pandemia, to też nie nowe rozporządzenia ministra zdrowia. Ikonografia, bo tego tematu dotyczą powyższe pojęcia, jest zagadnieniem, którym pragnę dziś Państwa zainteresować. Przy okazji wystawy ikon w Izbie Lekarskiej, moich uczennic, lekarek, iko-



nopisarek, chcę przybliżyć Państwu nieco temat ikonografii, a raczej ikony samej w sobie.

Czym jest ikona? Czy ikony piszemy czy malujemy? Czym jest kanon ikonograficzny? I co Olsztyn ma wspólnego z ikoną?

Może zacznę od końca, który jest niezbędnym początkiem, abyście poznali Państwo nieco chronologię zdarzeń. Od ponad 5 lat prowadzę pracownię ikonopisarską na olsztyńskich Jarotach. Miłość do ikon dojrzewa we mnie od 16 lat – wtedy po raz pierwszy napisałam swoją ikonę. Od tego czasu moja pasja rozwinęła się w pracę, którą dzielę się z każdym, kto chciałby nauczyć się pisać ikony. Tak, ikony się pisze i... maluje. Oba pojęcia są poprawne.

Z technicznego punktu widzenia ikony malujemy – robimy to pędzlami i farbami. Jednak pod względem teologicznym ikony właśnie piszemy. Tu należy najpierw wyjaśnić, czym jest ikona.

Ikona jest uobecnieniem rzeczywistości niebiańskiej. Jest Ewangelią zapisaną za pomocą barw i symboli. Przedstawia nam historię Jezusa, Maryi, aniołów oraz świętych. Dawniej ludzie, którzy nie potrafili czytać ani pisać, właśnie w taki sposób uczyli się odczytywać historię zbawienia, czytając sceny przedstawione na ikonach. Dlatego mówimy, że ikony piszemy, gdyż opowiadamy to, co mówi nam Słowo Boże. Mówimy również, że ikony czytamy, kontemplujemy, a nie podziwiamy czy oglądamy.

Główną funkcją ikony jest modlitwa, ma pomagać modlącemu skupić swoje myśli i uczucia na modlitwie. Ikona nie służy do ozdoby, nie ma cieszyć oka, nie powinna wręcz zbyt intensywnie oddziaływać na nasze zmysły. Ikona powinna poruszać naszego ducha, wzbudzać w nas wznieście odczucia, poruszać serce. Dlatego ikony powinny być napisane według ściśle określonych zasad, tzw. kanonu ikonopisarskiego.

Kanon ikonopisarski jest pojęciem dość kontrowersyjnym, gdyż nie daje artyście pełnej swobody wyrażania siebie przez ikonę. Określa, jak malować szaty, jak przedstawiać po-

staci na ikonach, jak malować oblicze czy dłonie. Ikona tym samym nie jest miejscem na zbyt dużą ekspresję artystyczną.

Proces pisania ikony jest bowiem modlitwą i poddanie się temu procesowi, zachowując zasady kanonu ikonopisarskiego, uczy piszącego niezwyklej pokory. Jest to trudny i wieloetapowy proces. Ikona zaczyna się od modlitwy, potem materializuje się w postaci podobrazia malarskiego, którym w ikonografii jest odpowiednio przygotowana deska. Deska może być z kowczegiem lub może być płaska. Kowczeg to wgłębienie na środku deski, inaczej arka, gdzie malujemy najważniejszą część ikony. To arka była miejscem, które uratowało całe stworzenie od zagłady i w niej na ikonie przedstawiamy m.in. naszego Zbawiciela.

Deskę pokrywamy wielowarstwowo właśnie wspomnianym już na początku lewkasem, czyli gruntem klejowo-kredowym. Następnie tak zagruntowane podobrazie należy wyszlifować, używając różnej gradacji papierów ściernych do uzyskania idealnie gładkiej powierzchni. Następnie nanosimy rysunek ikonograficzny, wykonany według wspomnianego już kanonu ikonopisarskiego, który jest naszą bazą do dalszej pracy.

Nimb, czyli aureola wokół głów świętych, jest złocona prawdziwym, 23 $\frac{3}{4}$ -kartowym złotem płatkowym. Złoto w ikonie symbolizuje światło, obecność Bożą wokół świętego.

Ikony, według kanonu ikonograficznego, pisane są techniką tempery jajowej. Do przygotowania medium, z którym mieszamy pigmenty, wykorzystujemy żółtko jaja kurzego oraz białe, wytrawne wino. Tak powstaje farba, którą malujemy ikony.

Sam proces pisania ikony, w zależności od rodzaju przedstawienia ikonograficznego oraz formatu, jest procesem długotrwałym, często wielotygodniowym. I tu pewnie pojawia się pytanie? Czy każdy może napisać ikonę, skoro cały ten proces wydaje się tak bardzo skomplikowany, a ikony często są bardzo precyzyjnie wykonane? Czy trzeba mieć zdolności plastyczne?

Otóż, na każde z tych pytań odpowiem, nie – nie trzeba. Zdolności artystyczne mogą często nawet przeszkodzić, ale już precyzyjność dentystyczna czy chirurgiczna może pomóc w mozolnym procesie dopracowywania detali na ikonie. Nie jest jednak konieczna. Pamiętając, że w ikonie najważniejsza jest wartość duchowa, wszelkie zdolności artystyczne schodzą na dalszy plan.

W dawnych czasach, kiedy ikony mogli pisać tylko mnisi w monastyrach, często kryterium wyboru pomocników mistrzów ikonopisarskich, była właśnie dojrzałość duchowa, a nie zdolności artystyczne czy przygotowanie plastyczne.

Ikona wymaga dużego nakładu pracy, jednak przy wytrwałości i cierpliwości wszystkiego można się nauczyć. Przykładem są Państwa koleżanki po fachu, a moje uczennice, które po kilku latach nauki w mojej pracowni Tota Tua Ikony w Olsztynie, dziś piszą piękne ikony.

Proces pisania ikon jest też zajęciem bardzo relaksującym. Zajęcia plastyczne, jakimi jest pisanie ikon, ma też znamiona arteterapii, która jest bardzo popularnym nurtem w poszukiwaniu wytchnienia od stresującego i zabieganego życia. Jest to czas wytchnienia, odpoczynku od spraw codziennych, realizowania siebie, ale też bogaty czas integracji społecznej oraz budowania relacji międzyludzkich. Do pracowni uczęszczają lekarki, stomatolożki, nauczycielki, emerytki, finansistki – i głównie są to kobiety. W mojej pracowni może znaleźć miejsce każdy, kto chciałby spróbować takiej formy relaksu czy stworzyć samodzielnie własną ikonę.

A rados to atrybut ikon aniołów i archaniołów. Jest to cienka, złota laska w ręce anioła, symbol władzy duchowej.

Sylwia Gruzewska

Pracownia pisanie ikon Tota Tua Ikony



ZABAWA CHOINKOWA



Dziewiątego grudnia 2023 r. w siedzibie Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie odbyła się impreza choinkowa dla dzieci i wnuków członków naszej Izby.

Zainteresowanie zabawą choinkową, przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Zapisali się 330 dzieci – to aż o 50% więcej niż w roku 2022. W związku z rekordową liczbą uczestników zabawy przygotowaliśmy jeszcze więcej atrakcji niż w latach poprzednich.

W sali im. Jana Rymiana było gwaro i radośnie – tam odbywały się tańce i zabawy z animatorami. Zaś na trzecim, niedawno dobudowanym piętrze, było ciszej i kameralniej. Tam na dzieci czekały m.in. gry z wykorzystaniem interaktywnej podłogi, filcowe choinki, które można było stroić. W kolejnej z sali odbywały się warsztaty robienia świątecznych przypinek – dzieci same tworzyły świąteczne obrazki, które później za pomocą specjalnej maszyny zamieniały w przypinki.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się dwie fotobudki: jedna tradycyjna, z możliwością wydruku zrobionego zdjęcia oraz druga – fotobudka 360 stopni, czyli urządzenie



nagrywające krótkie pamiątkowe filmiki.

Na koniec przybył najbardziej wyczekiwany gość – Święty Mikołaj, który obdarował dzieci prezentami.

W trakcie imprezy choinkowej nagrodziliśmy zwycięzców konkursu na najpiękniejszą kartkę świąteczną.

Dobrą tradycją stały się zdrowe przekąski. Zamiast słodczych i słodkich napojów na stołach znalazły się owoce i woda.

Impreza choinkowa to doskonała okazja do integracji środowiska lekarskiego. Kiedy dzieci się bawiły, rodzice mogli nadrobić zaległości towarzyskie, spotkać się poza szpitalnymi i poradnianymi murami, porozmawiać.

Pozostały wspomnienia i pamiątkowe zdjęcia oraz filmiki. Kolejna impreza choinkowa już za rok!

lek. Małgorzata Szmyt



Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska



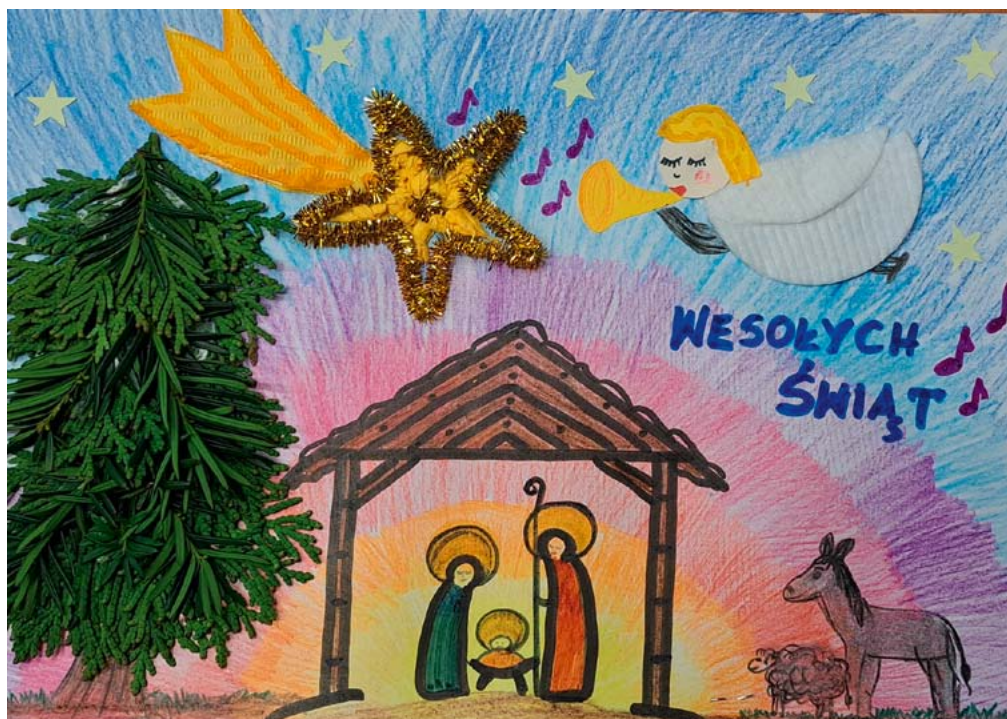
Zachęcamy do odwiedzania strony WMIL oraz na FB

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ KARTKĘ BOŻONARODZENIOWĄ

Jak co roku zabawę choinkową poprzedza konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową. Tym razem do Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie wpłynęła rekordowa ilość dziecięcych prac! Najmłodsi postarali się wyjątkowo, dając upust swojej kreatywności i przekazując projekty wykonane różnymi technikami, jak chociażby malowanie farbami, kredkami, wyklejanki, kartki z cekinami, z użyciem plasteliny, waty czy nawet suchych liści! Oprócz mnogości technik prace wykonane były w różnych układach, kształtach i formatach, co – mamy nadzieję – widać na poniższych zdjęciach. Jury mia-

ło więc bardzo trudny orzech do zgryzienia. Kartki oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych – do 7 lat włącznie oraz od 8 lat. W młodszej grupie wiekowej przyznano jedną nagrodę główną, w grupie starszej główną nagrodę otrzymały aż trzy młode artystki, które uzyskały taką samą liczbę punktów. Oprócz tego wszystkim uczestnikom konkursu w czasie zabawy choinkowej wręczono drobne upominki. Nie możemy się już doczekać kolejnego konkursu!

mgr Karolina Witkowska



Aleksandra Kizło, 7 lat



Natalia Kizło, 10 lat



Hania Gibowicz, 8 lat



Hania Botulińska, 9 lat



Aleksandra Kwiatkowska, 8 lat



Ania Jankowska, 5 lat



Krzyś Czepulkowski, 6 lat



Maria Gulyukina, 5 lat

Zwycięzcy konkursu na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową w 2023 roku:

- kategoria do 7. roku
Aleksandra Kizło, 7 lat – 16 pkt
- kategoria od 8. roku (ex aequo)
Hania Botulińska, 9 lat – 14 pkt
Hania Gibowicz, 8 lat – 14 pkt
Natalia Kizło, 10 lat – 14 pkt

Wszystkie prace zgłoszone do konkursu były bardzo piękne. Zachwycaly i wzruszały nie tylko pomysłowością wykonania, ale także osobistym, autorskim ujęciem tematu. Można je obejrzeć na stronie Biuletyn Lekarski e-active.



Zeskanuj i obejrzyj wszystkie kartki świąteczne :)



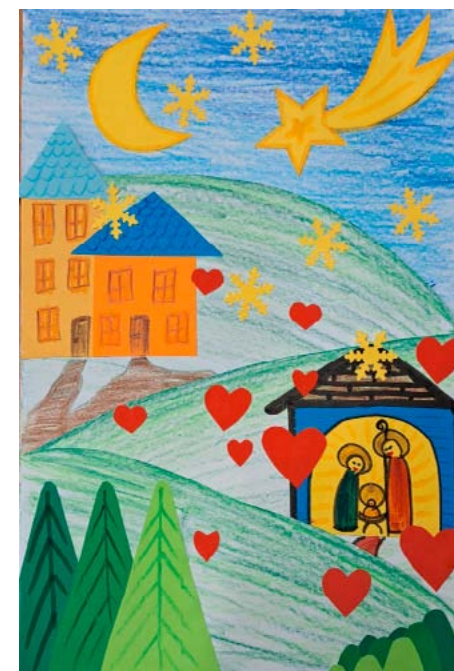
Kalina Kizło, 3 lata



Jurek Masałcki, 9 lat



Nadia Banaszek, 8 lat



Piotr Kizło, 6 lat



Sofia Bolatava, 4 lata



Sugajski Gabriel, 5 lat



Weronika Popławska, 10 lat



Zabłocka Antonina, 4 lata



Drzazga Łucja, 5 lat



Krzys Czepułkowski, 6 lat



Róża Konopko, 2 lata



Stepan Romanchuk, 7 lat



Tymon Szturo, 6 lat



Zofia Drzazga, 7 lat

DONOSY NA CZTERY GŁOSY

GDY SIĘ WSZYSTKO PRZEMIENIA W AKSAMIT...

O nastroju Bożego Narodzenia powiedziano już wiele, pięknymi słowami pisarzy i poetów, a także wzruszonymi głosami zwykłych ludzi łamiącymi się opłatkami przy wigilijnym stole. Każdego roku Medici pro Musica stara się mieć swój mały udział w tworzeniu magicznej atmosfery tych świąt, organizując koncert bożonarodzeniowy. Tym razem nosił



dr n. hum. Małgorzata Sławińska



on tytuł „Śpieszcie do Betlejem zaśpiewać Panu”. Tymi słowami zaprosiliśmy do wspólnego muzykowania nie tylko zaprzyjaźnionych artystów, ale także naszą wierną publiczność. Na scenie (nie po raz pierwszy) stanęli z nami: grupa smyczkowa Absolwent, zespół Echo Serca (w składzie powiększonym o Piotra Górnego i Rafał Gajewskiego) oraz Adrian- na Żmudzińska. Małgosię w dziele dyrygowania wspomógł małżonek, Marcin Wawruk.

Koncert rozpoczęliśmy *Chorałem grudniowym* (sł. K. Szatravski, muz. M. Wawruk), który miał swoją premierę w ubiegłym roku. Pragnęliśmy, żeby ten utwór, zgodnie z intencją autorów, „grzał serca wśród nocnej zamięci”. *Chorał grudniowy* miał przygotować słuchaczy na wystuchanie *Magnificatu* Antonia Vivaldiego, który zaśpiewaliśmy po raz pierwszy, z towarzyszeniem orkiestry Absolwent. Jak podaje dyrygujący naszym wykonaniem Marcin Wawruk, utwór opracowany na solistów, chór i orkiestrę kameralną jest radosną pieśnią dziękczynną Marii, przyszłej matki Jezusa, wypowiedzianą tuż po Zwiastowaniu. Opisuje towarzyszące Marii uczucia radości i nadziei, ale poprzez postać jej syna (wybranego do wyjątkowej roli w dziejach ludzkości) odnosi się także do wartości uniwersalnych: sprawiedliwości, obrony słabszych oraz wsparcia biednych, zniewolonych i poniżonych. Partie solowe wykonali Ada Żmudzińska (sopran) oraz nasz utalentowany chórzysta, Hubert Mikosza (tenor).

Po wzniosłej *Glorii*, ostatniej części utworu Vivaldiego, wzywającej do uwielbienia Boga, grupa Absolwent zaprosiła słuchaczy do wystuchania popularnych kompozycji świątecznych. Utwory *The Christmas Song*, Mela Torme’a i Roberta Wellsa oraz *Sleigh Ride* Mitchella Parisha i Leroya Andersona sprawiły, że już po chwili czuliśmy się jak w środku hollywoodzkiego filmu o św. Mikołaju, który pędzi po nocnym niebie w saniach ciągniętych przez renifery, z pocziwym Rudolfem Czerwononosem na czele. Kiedy do głosu powrócił chór, staraliśmy się utrzymać ten radosny, świąteczno-zimowy nastrój piosenką *Pojedziemy saniami* Ernesta Brylla i Włodzimierza Korcza, z repertuaru Teatru St. Zaklinaliśmy rzeczywistość śpiewając: „I niech śnieg pada przez całe święta miękkie, biały, świetlisty...”.

Na takim koncercie nie mogło zabraknąć kolęd i pastorałek. Nasi przyjaciele z Echa Serca, Ania Śleszyńska-Górny (skrzypce elektryczne) i Piotr Maksimiuk (śpiew, gitara), z towarzyszeniem Piotra Górnego (gitara basowa) i Rafała Gajewskiego (fortepian) wykonali najpierw pastorałkę *Północ już była* oraz – na ludową nutę – *Basetlo basetlino* z repertuaru Skaldów, a gdy po występie chóru ponownie weszli na scenę, zabrzmiały ich autorskie utwory – *Niech ta gwiazda świeci* oraz *Obłok z kolędami*. My do tej części dołożyliśmy tradycyjną kolędę *Przybieżeli do Betlejem*, *Szczedryka* oraz *Mazurską pastorałkę*. Ukraiński *Szczedryk*, utwór często śpiewany przez nas w okresie świątecznym, miał być ponownie wyrazem naszej niezachwianej solidarności z ogarniętymi wojną sąsiadami, podziwu dla ich odwagi i determinacji oraz nadziei na powrót pokoju. Natomiast *Mazurska pastorałka* pochodzi z repertuaru zespołu Shantaż, którego członkiem jest nasz chórzysta, Marek Matyjewicz. Marek skomponował muzykę do tekstu Krzysztofa Beśki i tak powstała liryczna pastorałka żeglarska. Do śpiewania kolęd, zgodnie z zapowiedzią, zaprosiliśmy także przybyłą na koncert publiczność. Jak zauważyła nasza dyrygentka, była to mała wprawka przed rodzinnym śpiewaniem przy świątecznym stole. Żeby siedzący na widowni wykonawcy poczuli się pewniej, mogli wspierać się tekstem zaprezentowanym na ekranie. Wspólnie zaśpiewaliśmy *Lulajże Jezuniu*, *Dzisiaj w Betlejem* i *Bracia, patrzcie jeno*, wspomagani przez Rafała, Anię i Piotra. Małgosia wraz z chórem nauczyła też publiczność refrenu świątecznej piosenki *Gwiazdo świeć, kolędo leć*, Wojciecha Kejne i Włodzimierza Korcza, której zwrotki zaśpiewali solo Małgorzata Sławińska i Marek Matyjewicz. Na koniec, z towarzyszeniem muzyków z Echa Serca, fortepianu Rafała i gitary Marka, zaśpiewaliśmy *Tylko bracie*, czyli kompozycję Staszka Soyki do słów Agnieszki Osieckiej, o której opracowanie na chór wyprosiliśmy Marcina Wawruka po tym, jak utwór zachwycił nas podczas koncertu w ramach Lekarskiego Przeglądu Piosenki Polskiej w Opolu.

Kończy się rok 2023, który był dobrym rokiem dla Medici pro Musica. Dzięki naszemu patronowi, Warmińsko-Mazurskiej Izbie Lekarskiej w Olsztynie, której dziękujemy za wsparcie finansowe i organizacyjne, zrealizowaliśmy nie tylko koncert świąteczny wieńczący rok 2023, ale także inne plany artystyczne. Wystąpiliśmy na jednej scenie ze Staszkiem Soyką, zaśpiewaliśmy kilka premierowych utworów. Dwukrotnie wzięliśmy udział w tradycyjnych woryckich warsztatach, wzbogaciliśmy zespół o nowych chórzystów – Huberta Mikoszę i Renatę Nagórską. To ważne, satysfakcjonujące osiągnięcia.

Ale muszę także dodać, że kiedy jesteś jednym z „Medycjanów”:

- ktoś zadzwoni z troską, gdy nie będzie cię na próbie;
- ktoś będzie pamiętać, żeby zaprosić rodziców nieodżałowanej zmarłej chórzystki na świąteczny koncert;
- ktoś tuż przed koncertem przybiegnie z tabletką przeciwbólową, gdy zaczniesz boleć głową;
- ktoś upiecze kokosowe ciasteczka na próbę;
- ktoś doradzi, jak przyjmować opokan, gdy dopadnie cię nagły ból pleców;
- ktoś przyniesie lekarstwo dla twojego kota, żebyś nie musiał biec do weterynarza;
- ktoś zagra na pianinie twoją partię, gdy nie byłeś na próbie, i prześle ci nagranie;
- ktoś zaprosi cię na wegetariańską lasagne albo na partię gry w boule;
- ktoś zbada cię w swoim wolnym czasie albo zinterpretuje wyniki badań, gdy będziesz czekać na wizytę;
- ktoś znajdzie cię i zainteresuje się twoim leczeniem, gdy trafisz do szpitala;
- ktoś zajrzy po próbę do twojej żony, męża albo dziecka, gdy zachorują;
- ktoś napisze ci piosenkę na urodziny;
- ktoś zaśpiewa na ślubie albo na pogrzebie kogoś bardzo ci bliskiego...

Mogłabym mnożyć przykłady, jak ci wszyscy Ktosie – nasi wspaniali chórzyści – wspierają się nawzajem, troszczą się o siebie, wspólnie bawią i po prostu przyjaźnią! A to również ważne, jak muzyka.

Moim przyjaciółom z Medici pro Musica, czytelnikom Biuletynu oraz naszej publiczności życzę wszelkiego dobra w nowym roku 2024!



BIESIADA CECHU CHIRURGÓW '2024

Zgodnie z wieloletnią tradycją 20 stycznia 2024 roku odbyła się doroczna biesiada cechu chirurgów.

Dwudziesty stycznia to data pierwszej operacji chirurgicznej w Olsztynie po 1945 roku. Była to amputacja lewej stopy przeprowadzona przez doktora Floriana Piotrowskiego i Jana Janowicza w Szpitalu Mariackim w Olsztynie.

W tym roku organizatorem była Klinika Otolaryngologii Szpitala Uniwersyteckiego w Olsztynie z mistrzem cechu Beą Kielak. Biesiada cieszyła się dużym zainteresowaniem, a w sali balowej Hotelu Warmińskiego w Olsztynie biesiadowało ponad sto osób.

Zgodnie z wieloletnią tradycją w południe 20 stycznia każdego roku odwiedzamy groby chirurgów i anestezjologów olsztyńskich, którzy odeszli na wieczny dyżur. Tak też było

i w tym roku. Pod przewodnictwem doktora Tadeusza Politewicza odwiedziliśmy bardzo zaśnieżony cmentarz przy ulicy Poprzecznej w Olsztynie. Zapaliliśmy znicze, wspominaliśmy zmarłych i związane z nimi nierzadko zabawne historie.

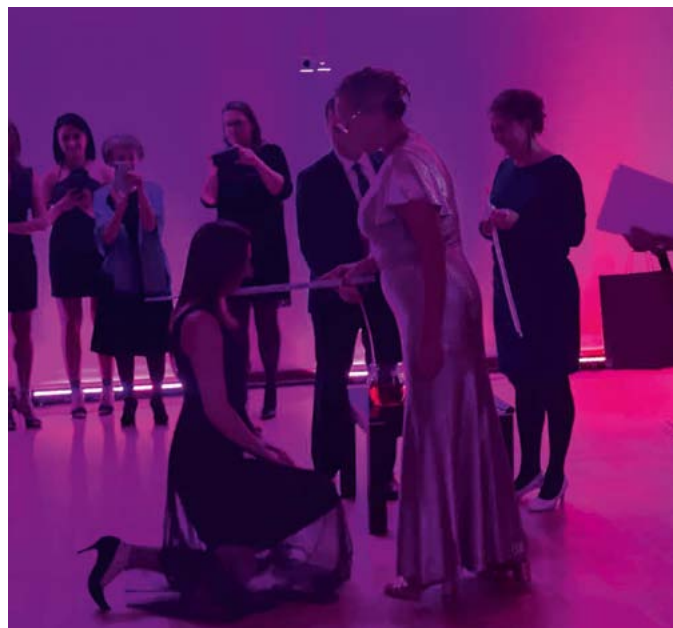
W trakcie balu, jak nakazuje tradycja, odbyło się przyrzeczenie i pasowanie na czeladników cechu chirurgów szesnaścioro chętnych – adeptów rozmaitych dziedzin chirurgii oraz anestezjologii.

Insignia Starszego Cechu przekazano doktorowi Tomaszowi Bujnowskiemu z Oddziału Otolaryngologii Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie.

Wesoła zabawa trwała do godzin porannych: tańce, rozmowy, gry.

Do zobaczenia za rok!

lek. Beata Kielak



WESOŁE JEST ŻYCIE... EMERYTA (TKI)

Klub Lekarzy Emerytów, póki co, ma się dobrze. Część z nas jeszcze czynnie pracuje zawodowo, część nie – ale to nie znaczy, że popadamy w marazm i stagnację. Kontaktujemy się ze sobą na codzień, a raz w miesiącu (ostatnia środa miesiąca, godz. 16.00) spotykamy się na zebraniu w Izbie. Poza tym raz w tygodniu, również środa godz. 16.00, mamy ćwiczenia pod okiem rehabilitantki, na które zapraszamy chętnych członków naszej Izby.

Smutny okres jesieni upłynął nam całkiem pogodnie i rozrywkowo.

W dniu 24 listopada 2023 roku wybraliśmy się na koncert do Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego pt. „Piosenki Starszych Panów”. Wykonane w nowoczesnej aranżacji przeboje słynnego kabaretu – Jeremi Przybora i Jerzy

lek. Krystyna
Łaskarzewska-Resiak



Wasowski, który występował w Telewizji Polskiej w latach 1958–1966. Słynne utwory to: *Tanie Dranie*, *Na ryby*, *Kaziu, zakochaj się*, *Już kąpiesz się nie dla mnie*. *Juz czas na sen*, *W czasie deszczu dzieci się nudzą*, *Piosenka jest dobra na wszystko* i wiele, wiele innych. Wśród byłych wykonawców mogliśmy przypomnieć sobie takich mistrzów jak: Kalina Jędrusik, Barbara Krafftówna, Irena Kwiatkowska, Wiesław Michnikowski, Wiesław Gołas, Krystyna Sienkiewicz, Zofia Kucówna, Edward Dziewoński, Bohdan Łazuka, Bronisław Pawlik, Jarema Stepowski. W nowych aranżacjach – Anna Rocińska-Musiałczyk, dyrygent Krzysztof Słomkowski, Ariel Ludwiczak. Soliści: Aleksandra Cybula, Aurelia Luśnia, Barbara Tarczewska, Piotr Kosewski, Łukasz Reks. Zespół in-



strumentalny oraz orkiestra symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Koncert był dla nas wspomnieniem młodości, teksty to fenomen ponadczasowości, większość aktualna do dziś.

Gwoli przypomnienia. Owi starsi panowie mieli wówczas tylko – 43 (Jeremi Przybora) i 45 (Jerzy Wasowski) lat – w dzisiejszej rzeczywistości to wiek młodzieżowy dla panów.

Drugi koncert, który nas zachwycił, to „Cicha Noc... Najpiękniejsze kolędy”, odbył się tuż przed Wigilią, 22 grudnia w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Grała orkiestra kameralna i zespół smyczkowy Absolwent, rolę dyrygentów i kierowników chórów pełnili Janusz Wiliński i Agata Wilińska. Udział w wykonaniu wzięli: Chór Kameralny Collegium Musicum, Chór Dziewczęcy Cantabile Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie I i II stopnia, Chór Collegium Baccalarum, Chór Warsztatowy. Koncert poprowadził Janusz Ciepliński. Słynne kolędy to oprócz tytułowej *Cichej nocy*: *Bóg się rodzi*, *Lulajże Jezuniu*, *Dzisiaj w Betlejem*, *Mędrcy świata*, *Do szopy*, *hej pasterze*, *Gdy się Chrystus rodzi*, *Jezus malusieńki*, *Przybieżeli do Betlejem*, *Wśród nocnej ciszy*, a także słynna pastorałka *Północ już była*. W czasie występu atrystów do śpiewu zapraszał dyrygent i wykonawcy. W finalnym wykonaniu kolęd udział wzięło około 300 artystów (dane dyrektora).

Niemal w tym samym czasie, bo 20 grudnia (środa) o godz. 16.00, zorganizowaliśmy kolację wigilijną w Sali Rymiana na parterze Izby. Wystrój sali iście świąteczny – choinka, dekoracje, światełka, drobne upominki. Wśród zaproszonych gości obecna była prezes Izby Anna Lella, która życzyła nam przede wszystkim zdrowia i dalszej owocnej działalności oraz spokoju w nadchodzącym roku 2024. Poczęstunek składał się z klasycznych dań wigilijnych: barszczyk, śledzik, ryba, paszteciki, pierogi z kapustą i grzybami oraz tzw. ruskie, sałatki, a także ciasta i napoje. No i oczywiście życzenia opłatkowe, które składaliśmy sobie osobiście. W tle słychać było kolędy.

Ponieważ wszyscy byliśmy cały rok bardzo grzeczni i pracowici, zawitał do nas Mikołaj i obdarzył paczkami ze słodyczami.

W organizacji kolacji pomogli nam pracownicy Izby, za co im serdecznie dziękujemy. Do zobaczenia na wigilijnej kolacji za rok.



IDEE NADWARTOŚCIOWE „SKRAJNIAKÓW”, CZYLI DON JUSTO I INNI

Myślę, że ludzie marnują swój czas. Człowiek jest w stanie dokonać wielu rzeczy i każdy może zrobić coś niezwykłego. Trzeba mieć tylko jakąś ideę

Justo Gallego Martinez



Wikipedia definiuje idee nadwartościowe jako rodzaj przekonań wyznawanych przez osobę, które są zasadniczo prawdziwe, ale mają nadmierny wpływ na jej decyzje i zachowanie, wyraźnie wyróżniając się na tle wpływu innych wyznawanych przez nią poglądów. Osoba ogarnięta ideą nadwartościową nie traci poczucia rzeczywistości, jednak jej zachowanie określa się jako nieelastyczne, jednostronne, radykalne i fanatyczne.

Jeśli idee nadwartościowe występują w przebiegu zaburzeń osobowości, jako objaw psychopatologiczny, używa się terminu skrajne idee nadwartościowe. Jeśli jednak ich przyczyny nie mają podłoża patologicznego, a wynikają na przykład z posiadanej pasji, wtedy używa się terminu idee dominujące lub wiodące. Definicja psychologiczna uwzględnia silny związek emocjonalny z ideami nadwartościowymi.

Idee nadwartościowe nie mieszczą się w centrum wykresu funkcji prawdopodobieństwa rozkładu normalnego. Na peryferiach dzwonu wykresu rozkładu normalnego, tzw. krzywej Gaussa, znajdują się „skrajniacy”: samorodni geniusze, pasjonaci, reformatorzy, idealisci. Mam do nich słabość, podziwiam, że mają odwagę iść pod prąd, nie dają się komercji zepchnąć na mieliznę życia. Mam swoich filmowych faworytów. Jednym z nich jest *Znachor*, tytułowy bohater przeniesionej na ekran filmowy powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, pod tym samym tytułem. A więc Antoni Kosiba vel Rafał Wilczur oraz nowo odkryty przeze mnie bohater dokumentalnego filmu Denisa Dobrovody *Katedra* – El Loco vel Don Justo.

Przybliżę najpierw postać Znachora, człowieka, który stracił pamięć i przywłaszczył sobie cudze „papiery”, aby wieść spokojne, proste życie, własnymi rękoma pracując na chleb. Co do jego tożsamości... Nie pamięta swego nazwiska, tytułu, swojej przeszłości, ale gdy widzi cierpienie chorego, podejmuje się wyleczenia go, nie zważając na ryzyko poniesienia kary. Bez papierów, bez zezwolenia leczy ludzi, oświecony ideą ratowania życia. Co gorsza, dopuszcza się kradzieży, a na sprawie sądowej twierdzi, że „nijakich wyrzutów sumienia” nie ma i będzie dalej leczył ludzi. Psychiatra rozpoznałby u niego zapewne skrajne idee nadwartościowe. Zeznający na sprawie apelacyjnej autorytet w dziedzinie chirurgii, profesor z Warszawy, stwierdza, że „ten Znachor musi posiadać genialną intuicję chirurgiczną”. Osobiście profesor tylko raz w życiu spotkał człowieka o takiej intuicji, był to jego poprzednik i przełożony. Ale nawet to nie pozwoliło profesorowi rozpoznać w Znachorze zaginionego kilka lat wcześniej Mistrza. Historia kończy się przywróceniem pamięci, zaszczytów, tytułów i godności naszemu bohaterowi, który odzyskuje swoją pełną tożsamość. Profesor Rafał Wilczur to pasjonat w pełni oddany swojemu powołaniu lekarskiemu, a dominującą ideą nim kierującą jest ratowanie życia i zdrowia chorych i cierpiących.

Drugi mój bohater to postać autentyczna. Justo Gallego Martinez, przez swoich ziomków nazywany El Loco (wariat) lub Don Justo. Urodzony w Meiorada del Campo, niewielkiej miejscowości pod Madrytem, wcześniej stracił ojca i w wieku 11 lat musiał porzucić szkołę i zapewnić byt rodzinie. W wieku 27 lat wstąpił do klasztoru trapistów w Santa Maria de Huerta w Soria, gdzie bardzo dużo pracował, pościł, odmawiał nawet picia. Wkrótce zachorował na gruźlicę, a wspólnota klasztorna nie wyraziła zgody na dalszy jego pobyt. Justo wrócił do domu, popadł w depresję. Chorobę potraktował jako test wiary. W ramach

wdzięczności za wyzdrowienie, jako sposób wyrażenia swojej miłości do Boga, podjął się budowy katedry poświęconej Virgen del Pilam. I tak w 1961 roku pojawił się na swoim kawałku ziemi rodzinnej, w czerwonej czapeczce z kilofem w dłoni, zapowiadając budowę „katedry ze śmieci”: „Zbieram to, co wyrzucają inni”.

Bez wykształcenia budowlanego, bez uprawnień, projektu, własnymi środkami, prawie wyłącznie pracą własnych rąk, wykorzystując odpady, surowce wtórne, Justo pracował przez 60 lat od rana do wieczora, robiąc przerwy jedynie w niedzielę jako żarliwy katolik.

W 2009 roku James Rogan udokumentował prace Justo i tak powstał film *Szaleniec i katedra*.

W 2005 roku zbieracz cegieł w czerwonej czapeczce zwrócił na siebie uwagę koncernu reklamowego napojów Aquarius. Justo zgodził się na występ w reklamie, aby pozyskać środki na budowę swojej katedry, ale szybko się wycofał, zakazując rozmów, zdjęć i wizyt na terenie budowy. Nie zależało mu na popularności, „Nie mnie Panie, ale Twojemu imieniu na chwałę”.

Denis Dobrovoda przez kilka lat rejestrował proces powstawania katedry Justo. Jego film dokumentalny *Katedra*, który na Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Krakowie w 2022 roku zdobył pierwszą nagrodę, wykorzystuje materiały archiwalne, wywiady, nagrania i zdjęcia samego bohatera, aż do 2021 roku, kiedy to Justo przed śmiercią podarował swoją „katedrę ze śmieci” katolickiej fundacji Mensajeros de la Paz. Fundacja zalegalizowała budowę, uzyskała ekspertyzy fachowców. Jeden z nich, oceniając jakość budowy, stwierdził, że nie da się wytłumaczyć racjonalnie tego, jak jeden człowiek mógł to wszystko zrobić i nazwał Justo samorodnym geniuszem architektonicznym!

Justo Gallego Martinez zmarł 28 listopada 2021 roku w wieku 96 lat, pozostawiając po sobie katedrę o powierzchni 4740 m², wymiarach 50 × 20 m, wysokości 35 m oraz dwiema wieżami o wysokości 60 m. Do ostatnich swoich dni zalecał zabezpieczenia kopuły, widząc dla niej główne zagrożenie w wiatrach.

Pół roku po śmierci Justo dziennik „La Razon” napisał: spełniło się marzenie Justo. Świątynia stanie się schroniskiem (jadłodajnią, miejscem wsparcia psychologicznego) dla potrzebujących dzięki inicjatywie katolickiej fundacji Mensajeros de la Paz.

Ostatnie zdanie należy do Justo: „Droge wytycza się, idąc”.

lek. Apolonia Szarkowicz

FELIETON

DOKTORKA, UŚMIECHNIJ SIĘ!

Jak co roku za nami kolejne postanowienia noworoczne, podobnie jak i sylwestrowe toasty. Być może w przeciwieństwie do mnie wybieracie na sylwestrowy wieczór domowe zacisze. Ja od zawsze lubię coroczne dylematy, gdzie przywitać Nowy Rok, jaką kreację wybrać. Na ten czas odrywam się od szarości dnia codziennego, bo wiem, że „będzie głośno, będzie radośnie”. Mężczyźni – stwierdzam jedynie na podstawie własnych doświadczeń – nie rozumieją tego radosnego uniesienia i zazwyczaj z miną męczennika przyjmują propozycję wyjścia na bal, a na nasze pytania, w której sukni prezentujemy się lepiej, niezmiennie odpowiadają, że w każdej znakomicie. Nie wiem, co za tym stoi? Lojalność partnerska, przewlekły stan zakochania, instynkt samozachowawczy czy raczej potrzeba świętego spokoju i oganianie się od nas jak od natrętnej muchy, co rewelacyjnie zaprezentował przed laty Emilian Kamiński w monologu *Jaskiniowiec*? Nie będę tego analizować. Za 11 miesięcy powtórka z wyjścia na bal. Oby tak udany, jak tegoroczny. W rzeczywistości nasz bal nie do końca był balem, lecz domówką w zaprzyjaźnionej restauracji, w gronie ludzi, z którymi łączyła nas znajomość z gospodynią, sprawczynią tego radosnego zamieszania. Świetnie spędziłam czas w miłym towarzystwie, zwłaszcza że powodów do radości było pod dostatkiem, a to bardzo istotny element towarzyskich spotkań, co wielokrotnie słyszałam podczas zajęć jogi śmiechu, mistrzowsko prowadzonych przez Ewę Cichocką z Czerwonego Tulipana. A propos, uczestniczyliście już w jodze śmiechu? Nie? To koniecznie wpiszcie to jako zadanie na najbliższy rok. Nie ma gdzie? To skreślcie jakieś nierealne wyzwania, jak... a nieważne, wpiszcie i tyle, bo śmiech przedłuża życie, ten stymulowany również. Resztę przedstawi wam pani Ewa.

Tak naturalnie śmiejemy się w życiu prywatnym. O wiele trudniej zachować pogodę ducha w pracy. Co jest tego przyczyną? Kontakt z osobami ciężko chorymi? Natłok pacjentów, spraw? Zła organizacja systemu? Czy lekarze w Szwecji, przyjmujący do 10 pacjentów na dzień, uśmiechają się częściej? Nie znam odpowiedzi na te pytania. Bez wątpienia pacjenci

potrzebują naszego uśmiechu na równi z zapotrzebowaniem na nasz profesjonalizm. Jak przywdziać się w uśmiech? Nie znajdziemy go na wieszaku z lekarskim fartuchem. Uśmiechać się, gdy od rana w robocie jak w tyglu i już na parkingu zaczepiają nas pacjenci? Do tego czujemy się jak groch przy drodze, kto przechodzi ten skubnie (powiedzenie moich pacjentów). Rzeczywistość społecznych oczekiwań wobec naszej grupy zawodowej w tej sprawie nie jest naszym sprzymierzeńcem. Tych, którzy zgłaszają się do nas po pomoc, zupełnie nie interesuje, ile spraw mamy na głowie. Mają konkretne potrzeby, konkretne oczekiwania. Mamy podobne, gdy los sadza nas po drugiej stronie biurka. Jedno jest pewne, pacjent nie chce mieć przed sobą ponurego medyka. Czy można zatem uśmiech wypracować? Uśmiech w miejsce irytacji, gdy tysięczny raz słyszymy: „Nie wiem od czego zacząć, otóż 20 lat temu...”. Doprawdy orka na ugorze, bo przecież mamy ograniczony czas, a każdy pacjent jest inny. Tylko pojedynczy chcą wejść, uzyskać pomoc i jak najszybciej wyjść. Wielu bulwersuje się, gdy są opóźnienia w harmonogramie przyjęć, ale po wejściu do gabinetu czas się dla nich zatrzymuje i chcą zostać z nami jak najdłużej. Mistrzami są ci, którzy na koniec wizyty poruszają najistotniejsze problemy. Najtrudniejsze dla mnie są osoby, które próbują skrócić dystans, poruszając tematy na pozór neutralne: święta daleko? Może mój problem jest odosobniony. Pracuję w przychodni na terenie małej gminy. Przekonałam się, że niezobowiązujące rozmowy z pacjentem to śliski grunt. Prywatna, nawet najkrótsza, rozmowa przez telefon również. Po 2 miesiącach pacjentka zapyta, czy mąż znalazł klucze do piwnicy, o które pytał przez telefon. Raz damy się wciągnąć i porozmawiamy o kwiatkach, bławatkach i stajemy się dobrym sąsiadem. Uśmiech jest interpretowany jako zaproszenie do kontaktu. Myślę, że skrócenie dystansu źle wpływa na realizację naszych zaleceń. Pacjent traci do nas dystans, przestajemy być autorytetem (skoro też gubimy klucze itd.). Oczywiście nie dotyczy to wszystkich pacjentów, ale niejeden próbuje wykorzystać sytuację, zaczyna przychodzić do nas jak na spotkanie towarzyskie i od wejścia pyta,

lek. Anna Osowska





co u nas słysząc. Pacjent nie zdaje sobie sprawy, że czas mamy ograniczony i tracenie go na wątpliwą jest dla niego niekorzystne. Dyscyplinowanie chorego często nie skutkuje. Niekiedy pacjent idzie dalej i w myśl zasady „więcej śmiałości niż znajomości” (też zapożyczone od moich pacjentów), zaczyna zwracać się do lekarza dość nieformalnie. Jak zareagować, gdy pacjent w miejsce wcześniejszego „pani doktor”, od drzwi grzmi „Dzień dobry, pani Aniu”? Uśmiechać się?

Doprawdy praca w małym środowisku, gdy na okrągło mamy tych samych pacjentów, ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony łatwiej nam stwierdzić pogorszenie stanu pacjenta, bo dobrze go znamy, z drugiej śmiałość niektórych wychodzi poza kanon relacji lekarz–pacjent. Nasza psychika jest istotna nie mniej niż psychika pacjenta. Brak uśmie-

chu, stan chronicznej irytacji, to większe ryzyko wypalenia zawodowego. Ostatnio w stan osłupienia wprowadziło mnie stwierdzenie pacjenta, że dzisiaj to jakaś jestem mniej rozmowna i mniej uśmiechnięta. Było to bezpodstawne, bo szczegółowo omówiłam wyniki badań, zresztą niezadawalające, przypominałam o zasadach samokontroli i terminie kolejnej wizyty. Byłam konkretna, ale poważna. Chyba to właśnie nie odpowiadało choremu. Stąd komentarz. Gdzie zatem znaleźć złoty środek, by chronić własną psychikę, sprostać oczekiwaniom? Może nim skorzystam z kolejnych zajęć jogi śmiechu, dołączę do noworocznych postanowień codzienne treningi i co godzinę przed przyjęciem kolejnego pacjenta będę wyciągać spod biurka lusterko, by patrząc sobie w oczy, powtarzać „Doktorka, uśmiechnij się”?



FOTOGRAFICZNE SUKCESY

W listopadzie 2023 r. rozstrzygnięto i podano wyniki XII Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego Lekarzy i Studentów Medycyny zorganizowanego przez Lubelską Izbę Lekarską. Na konkurs nadesłano 230 prac, w tym 8 cykli. Spośród autorów nadesłanych zdjęć Jury wyłoniło zwycięzców i przyznało nagrody dla lekarzy i studentów biorących udział w konkursie w czterech kategoriach tematycznych: „Człowiek”, „Natura”, „Architektura” i „Medycyna”. Wyróżniono również fotografie, przyznając im nagrody: Grand Prix, Prezesa Lubelskiej Izby Lekarskiej, Przewodniczącego Komisji Kultury Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie, Przewodniczącego Komisji Kultury Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie, Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Lubelski oraz Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego. Dodatkową nagrodą był udział wybranych prac w wystawie pokonkursowej.

Z radością i dumą podajemy, że wśród zwycięzców znaleźli się członkowie naszej Izby Lekarskiej, są to: dr n. med. Roman Łesiów i lek. med. Janusz Hosaja, których prace prezentujemy poniżej. Gratulujemy!!!

Janusz Hosaja

- Nagroda wśród lekarzy w kategorii „Architektura” za zdjęcie *Waszyngton – National Gallery of Art*
- Udział w wystawie pokonkursowej zdjęcia *New York – Manhattan*



Roman Łesiów

- Nagroda wśród lekarzy w kategorii „Natura” za zdjęcie *Desert sun*
- Nagrodę Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego za fotografię *Fossils*



WSPOMNIENIE O TYCH, KTÓRZY ODESZLI...



Fot. Przemysław Skrzydło

40 lat naszej współpracy.

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu naszej nestorki i jednej z twórców pediatrii na Warmii i Mazurach po 1945 roku – dr Olgi Szwalkiewicz.

W olsztyńskiej perle neogotyku, podczas uroczystej Mszy Świętej, 23 listopada 2023 roku żegnaliśmy naszą długoletnią dyrektorkę, dr Olę Szwalkiewicz.

Odeszła 17 lat po śmierci męża, znanego chirurga dr. Mieczysława Szwalkiewicza, w chłodny listopadowy poranek, ale w naszych sercach ciągle jest z nami. Żyje w naszych wspomnieniach, bo czym byłoby życie bez utrwalania chwil, doznań i emocji.

Olsztyński szpital dziecięcy powstał w 1952 roku. Rotacyjni dyrektorzy przychodzili i odchodzili. W 1957 roku dyrektorem została młoda, dobrze wykształcona lekarz pediatra – dr Olga Szwalkiewicz. Jej praca i dalsze życie było nierozdzielnie związane ze Szpitalem Dziecięcym w Olsztynie i warmińską ziemią.

dr n. med. Olga Szwalkiewicz
(ur. 04.10.1922 r., zm. 16.11. 2023 r.) – Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Poznaniu ukończyła w 1952 roku, doktor nauk medycznych, specjalistka z zakresu pediatrii (I i II stopień) oraz medycyny społecznej (I stopień).

Znana w środowisku pediatrii Warmii i Mazur, założycielka oraz pierwszy dyrektor Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

Szpital mieścił się wówczas w starych poklasztornych budynkach przy ulicy Wyspiańskiego. Funkcjonowały wtedy cztery oddziały, izba przyjęć oraz bardzo skromne zaplecze diagnostyczne w postaci pracowni rtg i laboratorium. Warunki pracy, a także pobytu pacjentów były nadzwyczaj skromne.

Wkrótce podjęto decyzję o budowie nowego gmachu szpitala w Olsztynie. Mimo iż byliśmy wówczas jednym z najbiedniejszych regionów w kraju, staraliśmy się jednak, aby nasi najmłodsi mieszkańcy mogli być leczeni w nowoczesnych warunkach i dobrze wyposażonych oddziałach.

To dr Olga Szwalkiewicz, wtedy już posłanka na Sejm RP, czynnie zaangażowana w życie społeczne regionu, przy poparciu władz miasta podjęła to wezwanie.

W 1967 roku nowy budynek szpitala dziecięcego przy ulicy Żołnierskiej w Olsztynie rozpoczął swą działalność. Kontynuując podjęte wyzwania, dr Olga jako dyrektor organizuje

pracę w nowych strukturach i oddziałach. Jest wymagającym i surowym wobec siebie i pracowników dyrektorem, a jednocześnie bardzo pragmatyczna i konsekwentna w działaniach. Kieruje szpitalem i oddziałem niemowlęcym. Dbą o pogłębianie własnej wiedzy i kwalifikacji współpracowników. Wie, że w pełni wyposażony szpital oraz wyszkolony i dobrze zorganizowany personel to oczekiwany sukces. Byliśmy od początku w gronie najlepszych placówek pediatrycznych w Polsce.

Ważnym przestaniem była zawsze troska o zdrowie fizyczne pacjentów, a także zapewnienie dzieciom kontaktu z rodziną. Działa już przedszkole i szkoła podstawowa, apteka i biblioteka. Pracują wychowawcy, nauczyciele, psycholodzy i kapelan. Mimo trudnych warunków i wielu braków w okresie zmian politycznych w kraju szpital rozszerza swą działalność, organizując kolejne oddziały, przychodnie specjalistyczne, dział diagnostyki i rehabilitacji. Powstaje pierwszy w Polsce oddział intensywnej terapii. Dołączają chirurdzy ze



Rok 1966. Pierwsze szkolenie w nowym Szpitalu Dziecięcym przy ulicy Żołnierskiej. Na zdjęciu szósta od prawej dr Olga Szwalkiewicz obok po lewej prof Olech Szczepski (wówczas konsultant wojewódzki), po prawej dr hab. n. med. Czesław Zychowicz i obok niego dr Jan Orłowski. Wokół liczne grono pediatrów ze szpitala dziecięcego i z terenu całego województwa.

szpitala miejskiego. Rozpoczyna pracę oddział laryngologii i okulistyki.

Dział metodyczno-organizacyjny to wymiana doświadczeń i stały kontakt z lecznictwem pediatrycznym w regionie. Trwa proces ustawicznych szkoleń, uzyskiwania specjalizacji i stopni naukowych. Troska o poziom leczenia i kształcenia lekarzy oraz ścisła współpraca z klinikami w regionie i kraju to warunek konieczny w całej działalności tej placówki.

Dyrektor Szwalkiewicz czynnie włączyła się w organizację pomocy, jakiej udzielały nam placówki z Niemiec i Francji, wspierając nasz szpital w niezbędnym sprzęcie, leki i żywność w okresie stanu wojennego.

Po ponad 25-letnim kierowaniu szpitalem dr Olga Szwalkiewicz przechodzi na zasłużoną emeryturę, a mnie przypadł zaszczyt ten trud kontynuować.

Dziś my, lekarze seniorzy, często wspominamy tamten ważny czas spędzony z nią i pod jej kierunkiem w tej wspaniałej dziecięcej placówce. Jesteśmy dumni i cieszymy się z osiągnięć obecnego zespołu, wspominając dr Olę wśród tych, którzy ją tworzyli. Obecnie Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy w Olsztynie jest nie tylko w gronie najlepszych, ale najlepszą z akredytowanych placówek pediatrycznych i drugim ze wszystkich szpitali w Polsce.

Wszyscy mamy świadomość, że nie będziemy żyć wiecznie. Czas nieustannie płynie. Mamy dokładnie odmierzony czas naszego trwania na tej planecie. To jest nasz czas i nie możemy go cofnąć, ani przedłużyć. Każdy człowiek ma swój własny czas, własny talent i własne zadanie do spełnienia.

Doktor Olga Szwalkiewicz była osobą o wielu talentach, miała piękne i długie życie.

Taka właśnie pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

lek. med. Irena Mierzejewska-Grabowska
dyrektor WSSD w latach 1981–1992

Bardzo dużo Jej zawdzięczam, ukształtowała moje powołanie.

Z dr Olką Szwalkiewicz po raz pierwszy spotkałam się jesienią 1976 roku, kiedy po kilkuletnim pobycie w dalekim Świnoujściu wróciłam do rodzinnego Olsztyna z nadzieją na pracę w tutejszym Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym, o którym w tym czasie dużo się słyszało w całym kraju.

Cztery lata pracy w szpitalu powiatowym, gdzie na porządku dziennym była praca w zakresie od neonatologii, poprzez ginekologię i chirurgię, po geriatrię dały mi swego rodzaju zahartowanie do ciężkiej harówki, ale nie pozwalały na jakiegokolwiek pogłębienie wiedzy, szkolenie czy podjęcie specjalizacji. Świadoma tego i pełna obaw zgłosiłam się do pani dyrektor. Przedstawiłam jej swoje dotychczasowe „osiągnięcia”, marzenia i nadzieje. Bardzo chciałam pracować z dziećmi (zaczęło się to już w pewnym zakresie w Świnoujściu). Pani dyrektor przyjęła mnie bardzo serdecznie, wysłuchiwała moich oczekiwań związanych z pracą i... ku mojemu zaskoczeniu – zaproponowała mi etat. Rozmowa była bardzo rzeczowa i o konkretach. Usłyszałam, czego oczekuje ode mnie jako lekarza, pracownika i członka zespołu szpitala. Byłam zachwycona rysującymi się przede mną perspektywami. Praca w takich warunkach spełniała moje oczekiwania.

Dobra, serdeczna atmosfera, chęć pomocy i stała gotowość doradczą ze strony moich starszych kolegów to było właśnie to, o czym nigdy nie zapomnę.

Pracowałam również w dziale metodyczno-organizacyjnym szpitala, co dało mi sposobność do bliższej współpracy z dr Szwatkiewicz. Jeździliśmy w teren, gdzie mogłam zobaczyć, jak żyją ludzie we wsiach popegeerowskich. Doktor pokazała mi straszliwą biedę i warunki życia dzieci w tym środowisku. Jeździliśmy tam, żeby móc zorganizować pomoc i poprawić warunki bytowe tych ludzi i aby wyszukać dzieci, którym potrzebna była pilna pomoc medyczna. Zapamiętałam to na całe życie i w chwili, kiedy podjęłam pracę w poradni specjalistycznej szpitala, miałam świadomość, że żeby udzielić skutecznie pomocy medycznej dziecku, należy poznać warunki bytowe jego rodziny, co niekiedy wiązało się nawet z koniecznością udzielenia mu pomocy materialnej ze strony pracowników poradni. To spowodowało również powstanie pomysłu organizowania wyjazdów letnich i zimowych naszych dzieci wraz z pracownikami poradni, gdzie można było zabierać dzieci z rodzin niezamożnych, dla których staraliśmy się o dofinansowanie ze strony Kuratorium Oświaty i pomoc materialną od ludzi dobrej woli.

Postawa pani dyrektor otworzyła mi oczy i serce na problemy związane z traktowaniem małego pacjenta jako osoby w całości, a nie tylko jako przypadku chorobowego, z którym kontakt się kończy z postawieniem diagnozy i wypisania recepty. Do dziś mogę cieszyć się bliskimi relacjami z moimi pacjentami i z założonymi przez nich rodzinami.

Wyniesioną od niej naukę wykorzystywałam, kiedy sama zostałam dyrektorem szpitala. To ona uważała, że w zespole pracowników szpitala nie ma ludzi bardziej lub mniej waż-

nych, niezależnie od tego, czy chodziło o lekarza, pielęgniarkę czy osobę z obsługi technicznej. Drzwi gabinetu dyrektora powinny być otwarte dla każdego pracownika w każdej chwili. Możliwość kontaktu z dyrektorem jest dla każdego z nich równie ważna. Ona to zawsze miała na uwadze.

Podsumowując mój osobisty związek z naszym Szpitalem, a trwało to z górą 40 lat, mogę powiedzieć, że przez cały czas odczuwałam wpływ naszej pierwszej dyrektorki, zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i w naszych kontaktach z pacjentami. To ona stworzyła podstawy do powstania idei „dobrej misji szpitala” i dlatego szpital na zawsze będzie związany i kojarzony z jej osobą, bo to ona go stworzyła.

Lek. med. Elżbieta Dziubińska-Kolender, pediatra,
dyrektor WSSD w latach 1991–2004

Doktor nauk medycznych Olga Szwatkiewicz fascynowała swoją osobowością, postawą i dorobkiem zawodowym.

Niewątpliwie posiadane wykształcenie medyczno-pedagogiczne, szeroka interdyscyplinarna wiedza, umiejętności organizacyjne i niesamowita wrażliwość na potrzeby dziecka wyznaczyły jej drogę zawodową oraz sprawiły, że zapisała się na kartach historii Warmii i Mazur i polskiej medycyny jako strategiczny organizator pediatrycznej opieki zdrowotnej oraz założyciel, budowniczy i pierwszy wieloletni dyrektor WSSD w Olsztynie.

Dziś z całą pewnością możemy stwierdzić, że koncepcje organizacyjne i wizje dr Olgi Szwatkiewicz często wyprzedzały innych organizatorów opieki zdrowotnej o dziesięciolecia. To dzięki jej koncepcji i wizji leczenia pediatrycznego przy ulicy Żołnierskiej w Olsztynie w 1966 roku powstał szpital dziecięcy, w którym sprawowano opiekę nad pacjentem/dzieckiem interdyscyplinarnie i kompleksowo, a system organizacyjny oparty był na modelu konsultacyjnym. To była na ówczesne czasy NOWOŚĆ. Ten model był przez lata rozwijany i dostosowywany wraz z rozwojem pediatrii, aby osiągnąć dzisiejszy poziom, ale... pamiętamy, że zapoczątkowała go dr Olga Szwatkiewicz. Olsztyn był tym miejscem, gdzie działał najnowocześniejszy wówczas szpital pediatryczny w Polsce.

Całe życie zawodowe budowała i tworzyła – najpierw nowoczesny szpital dziecięcy, a potem... w szpitalu dziecięcym zorganizowała pierwszą w Polsce szkołę przyszpitalną

dla pacjentów, aby dzieci mogły realizować obowiązek szkolny. Miało to zmniejszyć odczuwany stres szpitalny, a pedagodzy będą wspierać zespół leczący – co też trwa do dziś, po ewaluacjach i aktualizacjach ... ale pamiętamy że początki tego modelu wywodzą się z koncepcji dr Olgi Szwalkiewicz.

Doktor Szwalkiewicz zafascynowana była naukami Janusza Korczaka – również lekarza i pedagoga – była członkiem Polskiego Komitetu Korczakowskiego. Szkoła przyszpitalna przyjęła więc jako patrona Janusza Korczaka, a w szpitalu do dnia dzisiejszego są widoczne odwołania do nauk Korczaka – misją szpitala są jego słowa „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”.

Doktor Szwalkiewicz widziała konieczność skoordynowania opieki medycznej nad dziećmi w województwie, zapraszała więc do szpitala lekarzy pediatrów i neonatologów z województwa na cykliczne spotkania epikrytyczne, podczas których omawiano wybranych, trudniej diagnozowanych pacjentów. Zorganizowała również w szpitalu wojewódzki nadzór nad matką i dzieckiem, tzw. Met-Org, czyli dział metodyczno-organizacyjny, w którym były sekcje nadzoru merytorycznego nad oddziałami pediatrycznymi, noworodkowymi, nad medycyną szkolną, był system statystyki medycznej i analiz medycznych w województwie. Wiele z tych rozwiązań przetrwało dziesięciolecia, inne zostały przeorganizowane, ale były to rozwiązania wpisujące się w koordynację wojewódzkiego systemu opieki pediatrycznej.

Żegnając dr Olę Szwalkiewicz, możemy powiedzieć, że odszedł od nas wielki człowiek o wielkim autorytecie moralnym i etycznym, o wielkim autorytecie medycznym, wzór dla pokoleń lekarzy i pielęgniarek. Swoim życiem zawodowym i społecznym zapisała się na kartach historii.

Pamiętamy jej słowa: „lekarzem nie musi być każdy, a tym bardziej pediatrą; żeby być pediatrą, musisz rozumieć dziecko, musisz umieć nawiązać z nim kontakt, musisz być dostępny dla dziecka i dla rodziców, musisz być wrażliwy na cierpienie, itd.”. Jakże te słowa są cenne dziś w kształceniu i rozwoju młodej kadry medycznej.



Rok 1993. Szkolenie w Nidzicy. Po lewej obie późniejsze panie dyrektorki Elżbieta Kolender i Krystyna Piskorz-Ogórek

Dziękujemy dr Oldze Szwalkiewicz za całokształt jej pracy na rzecz dzieci, na rzecz rozwoju systemu opieki medycznej nad dzieckiem w naszym województwie i w Polsce, za pozostawiony wzorzec moralny i etyczny, za pozostawione dziedzictwo.

Na zawsze pozostanie w naszych wspomnieniach i wdzięcznej pamięci, a karty zapisane w historii będą nam przypominać, że byliśmy zaszczyceni spotkaniem dr Olgi Szwalkiewicz na swojej drodze zawodowej i mogliśmy oraz możemy korzystać z jej dorobku i osiągnięć.

dr n. med. Krystyna Piskorz-Ogórek, dyrektor WSSD
w Olsztynie od 2005 roku do chwili obecnej



Maria Nawratil urodziła się 26 marca 1928 roku w Bielsku Podlaskim, gdzie ojciec Włodzimierz Kuczkowski pełnił funkcję komendanta powiatowego Policji Państwowej. W związku z pełnioną funkcją zawodową rodzina często zmieniała miejsce zamieszkania. Matka Alicja nie pracowała zawodowo i zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa domowego. W piątym roku życia rodzina Marii przeprowadziła się do Augustowa. Tutaj rozpoczęła naukę w szkole podstawowej, gdzie czynnie uczestniczyła w drużynie harcerskiej.

Na patriotyzm młodej Marii ogromny wpływ miał ojciec, który w młodości walczył z caratem. Czynnie walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, w trakcie bitwy został poważnie ranny. W lecie 1939 roku, w atmosferze wojny, ojciec zrezygnował z pracy w policji i wraz z rodziną wyjechali do Pińczowa. W czasie drugiej wojny światowej pani Maria zaczęła uczestniczyć w tajnych kompletach i potem kontynuowała naukę. W atmosferze terroru okupanta uczestniczyła w ruchu oporu. W ramach Szarych Szeregów współpracowała z pińczowską partyzantką. Po zakończeniu drugiej wojny światowej wiosną 1946 roku zdała maturę i jesienią rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim przy uniwersytecie i politechnice we Wrocławiu, w „wolnej” Polsce. Studia ukończyła w grudniu 1951 roku i została wyróżniona dyplomem w pierwszej dziesiąt-

ce studentów. Otrzymała nakaz pracy w szpitalu w Bydgoszczy, gdzie odbyła staż specjalizacyjny na pierwszy stopień z pediatrii. W 1953 roku wyszła za mąż i przeniósła się do Dzierżoniowa. Tu pracowała na stanowisku ordynatora oddziału noworodkowego. W tym okresie urodziła troje dzieci. W latach 1963–1968 pełniła funkcję ordynatora oddziału dziecięco-noworodkowego w Wąbrzeźnie. Egzamin specjalizacyjny na drugi stopień zdała w 1968 roku, zamieszkała z rodziną w Iławie i podjęła pracę w szpitalu w Iławie na stanowisku ordynatora oddziału dziecięcego. Funkcję tę pełniła do momentu przejścia na emeryturę, tj. do 1987 roku. Nadal pracowała jako lekarz pediatra w poradni dziecięcej w Iławie.

Jako lekarz była bardzo sumienna, odpowiedzialna za swoich małych pacjentów. Swoim zaangażowaniem, zapalem, klimatem i miłością do małych pacjentów przyciągała młodych stażystów do rozpoczęcia specjalizacji w zakresie pediatrii.

Pracę zawodową łączyła z działalnością społeczną, była członkinią Światowego Związku Żołnierzy AK, gdzie przez wiele lat pełniła funkcję przewodniczącej koła w Iławie. Przez całe swoje życie była zawsze wierna postawie patriotycznej.

W życiu prywatnym uwielbiała zwierzęta bliskie człowiekowi. Mimo sędziwego wieku każdego roku, kiedy pozwalała aura, pływała w ukochanym Jeziorku.

Chorowała krótko i w ciszy odeszła 1 marca 2023 roku, pozostawiając pamięć o sobie.

Żegnają Naszą Seniorkę pediatrzy Iławscy



Józef Ząbek – urodził się 15 lutego 1928 r. w Jatutowie (woj. zamojskie), syn Antoniego i Anieli. W 1949 r. ukończył liceum w Zamościu. Studiował w latach 1950–1955 na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Lublinie. Dyplom lekarza uzyskał 21.12.1955 r. i od stycznia 1956 r. podjął pracę na oddziale dziecięcym Szpitala Powiatowego w Mrągowie jako młodszy asystent, a w latach 1959–1974 jako starszy asystent. W 1969 r. uzyskał specjalizację II stopnia.

Od 1974 r. był ordynatorem tego oddziału. W latach 1972–1992 pełnił również funkcję zastępcy dyrektora szpitala ds. leczenia.

W latach 1964–1994 był prezesem zarządu rejonowego PCK, radnym PRN (jedną ka-

dencję), prezesem Klubu Oficerów Rezerwy służby zdrowia.

Odnaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznakami honorowymi „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i Zasłużony dla Warmii i Mazur oraz medalem Za zasługi dla obronności kraju.

Dr Ząbek był lubiany przez współpracowników jako dobry, spokojny „szef”, na którego zawsze można było liczyć. Bardzo aktywny – z zapałem uprawiał pływanie, narty, działkę i jazdę rowerem. Zawsze miał psy i uwielbiał je, chodził z nimi na długie spacery. Praktycznie do końca życia był sprawny fizycznie i umysłowo.

Zmarł 15.09.2022 r. w wieku 94 lat z powodu zapalenia płuc po przebytych Covidzie. Na zawsze zostanie w naszej pamięci oraz całego Mrągowa jako dobry człowiek i oddany lekarz.

Pediatrzy z Mrągowa



W dniu 12 marca 2023 roku zmarła lek. **Małgorzata Anna Krata-Górska** – specjalista chorób wewnętrznych, kardiolog.

Małgosia urodziła się 17 marca 1961 roku w Łodzi. W 1986 roku ukończyła Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Łodzi i rozpoczęła pracę w szpitalu powiatowym w Pieszku na oddziale wewnętrznym, w poradni ogólnej oraz pogotowiu ratunkowym. Zrobiła specjalizację I i II stopnia z chorób wewnętrznych. Pełniła także funkcję dyrektora szpitala i ordynatora oddziału wewnętrznego SP ZOZ w Pieszku. Następnie uzyskała specjalizację z kardiologii. Pracowała także jako ordynator oddziałów wewnętrznych w szpitalach w Morągu, Kętrzynie i w 108. Szpitalu Wojskowym w Elku. W ostatnich latach pracowała w poradniach kardiologicznych w Łomży, Kolnie

Podziękowanie

Dziękuję moim współpracownikom, moim przyjaciołom z oddziału chirurgii ogólnej szpitala w Pieszku: lekarzom, pielęgniarkom, opiekunkom medycznym za leczenie, opiekę nad Małgosią i wsparcie w czasie choroby. Zawsze mogłem na Was liczyć.

Dziękuję Dyrekcji i pracownikom innych działów szpitala w Pieszku za wszelką pomoc.

Szczególne podziękowania składam dr Marzenie Nerkowskiej, ordynatorowi Oddziału Chorób Zakaźnych Szpitala w Pieszku za pomoc w leczeniu Małgosi. Zawsze mogłem liczyć na Pani ogromną wiedzę medyczną i życzliwość.

Dziękuję dr. Grzegorzowi Sadowskiemu i personelowi Stacji Dializ Da vita w Pieszku za troskliwą opiekę nad Małgosią w trakcie dializ.

i Kętrzynie oraz pełniła dyżury w szpitalu w Mrągowie i Centrum Kardiologii Scanmed w Elku, którą to pracę bardzo sobie ceniła.

Była także biegłym sądowym z zakresu chorób wewnętrznych i kardiologii.

Była znanym i uznanym lekarzem. Dzięki ogromnej wiedzy, zaangażowaniu i empatii do chorych miała wielu pacjentów i sukcesy w ich leczeniu. Prywatnie była wielką miłośniczką literatury – czytała książki w każdej wolnej chwili. Kochała także zwierzęta i kwiaty ogrodowe, których nie pozwalała zrywać. Pies i przygarnięte koty były stałymi mieszkańcami naszego domu. Była także kochającą mamą naszych synów: Karola i Michała.

Ciężka choroba przerwała jej życie i karierę zawodową, chociaż cały czas miała nadzieję na powrót do pracy.

lek. Andrzej Górski

Dziękuję dr. Tomaszowi Ciesielskiemu, ordynatorowi oraz lekarzom i pielęgniarkom z Oddziału Intensywnej Terapii Szpitala w Giżycku za walkę o życie Małgosi.

Dziękuję pracownikom Centrum Kardiologii Scanmed w Elku z ordynatorem dr. n. med. Arturem Zalewskim za pamięć oraz lata pracy z Małgosią. Pracę z Wami Małgosia bardzo ceniła.

Dziękuję naszym wieloletnim przyjaciołom za przyjaźń, wspólny czas, pomoc i modlitwę.

Dziękuję wszystkim, którzy nas wspierali w trudnym czasie choroby Małgosi.

Andrzej Górski z synami Karolem i Michałem

(Andrzej Górski – lekarz, sp. chirurgii,

mąż zmarłej dr Małgorzaty Kraty-Górskiej)

PRO MEMORIA

lek. Krystyna Ściborowska – ur. 17.11.1938 r., zm. 23.11.2023 r. Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Białymstoku ukończyła w 1963 roku, specjalistka w dziedzinie okulistyki (I i II stopień) oraz organizacji ochrony zdrowia (II stopień).

lek. Roman Olejczuk – ur. 09.09.1952 r., zm. 30.11.2023 r. Wydział Lekarski Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu ukończył w 1980 roku, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych (I stopień).

lek. Ewa Komorowska – ur. 22.05.1956 r., zm. 20.12.2023 r. Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Białymstoku ukończyła w 1982 roku, specjalistka w dziedzinie otolaryngologii (I stopień).



Witold Mgeładze-Arciuch przyszedł na świat 10 lipca 1938 roku w Warszawie. Dzieciństwo upłynęło mu w cieniu wojny i traumy spowodowanej utratą ojca, który zginął w obozie koncentracyjnym. Cztery lata później utracił także matkę. Opiekę nad nim i jego młodszym bratem przejęła siostra mamy i jej mąż. Pod ich opieką wychowywał się we Włocławku. Beztróskę i radość dzieciństwa odbierała mu choroba Heinego-Medina, która spowodowała trwale postępujące inwalidztwo i dolegliwości bólowe, a w ostatnich 3 latach życia całkowity brak poruszania się.

Wzorem przybranych rodziców, a także ze względu na osobiste doświadczenia związane

z chorobą, chęcią jej zrozumienia i niesienia pomocy innym, rozpoczął studia w Akademii Medycznej w Białymstoku. W wolnym czasie udzielał się w akademickim radiowęźle „Radiosuper”. Na studiach poznał także swoją przyszłą żonę – Halinę, z którą pobrali się jeszcze w trakcie nauki.

Po studiach, w 1963 roku, tata rozpoczął staż podyplomowy w mławowskim szpitalu. Wszystko, z czym przyjechał na Mazury, to tekturowa walizka – symbol niedostatku, który towarzyszył mu zarówno podczas studiów, jak i w pierwszych latach pracy zawodowej. Wraz z żoną zamieszkali w niewielkim pokoiku na strychu szpitala. Lokum było tak małe, że siedząc na łóżku, można było umyć ręce w umywalce. Dopiero później przeprowadzili się do niedużego mieszkanka nad szpitalną apteką.

Praca w Mławie to najpierw dwuletni staż, a następnie stanowisko w pracowni rentgenowskiej tutejszego szpitala. Tata chętnie sięgał też po dodatkowe zajęcia, np. dyżury w oddziale wewnętrznym. Była to niezwykle odpowiedzialna i wyczerpująca praca, bo w tamtych czasach w całym szpitalu dyżur pełniło zaledwie dwóch lekarzy. Do ich obowiązków należało, m.in. oznaczanie grupy krwi przed przetoczeniem pacjentowi, co tata wielokrotnie wspominał jako procedurę związaną z dużym stresem.

Jako lekarz nie ulegał rutynie: równolegle z pracą ciągle się doskonalił, uczestniczył w licznych stażach i kursach specjalizacyjnych, jeździł na szkolenia. Uzyskał I, a następnie II stopień specjalizacji z radiologii. Przez wiele lat pracował w poradni pulmonologicznej, a także kierował pracownią rentgenowską w mławowskim szpitalu i przychodni. Dodatkowo pracował też jako radiolog w szpitalu w Reszlu.

Przez wszystkie te lata wykazywał dużą docieklivość w rozwiązywaniu problemów diagnostycznych, a jego wielodyscyplinarność medyczna przynosiła sukcesy rozpoznawcze. Takich radiologów radiologii klasycznej dzisiaj po prostu już nie ma. Był mistrzem logiki i dedukcji. Nie doczekał nowoczesnej współczesnej aparatury medycznej – we wspomnieniach pozostały początki pracy, kiedy w pracowni RTG miał do dyspozycji jedynie aparaty starej generacji.

To, czego nie znosił w pracy, to bylejakość i niechlujność. Swoim współpracownikom i młodym adeptom sztuki lekarskiej często powtarzał: badajcie, opisujcie, bądźcie rzetelni, by nikt nigdy nie zarzucił wam lekceważenia pacjentów i obowiązków. W pracy chętnie dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem, choć z natury był człowiekiem skromnym i nienawidził wywyższania się.

Na emeryturę odszedł w roku 2003, choć pracę kontynuował do 2009 roku.

Mazury w życiu taty to nie tylko praca. Nie przypadkowo wybrał właśnie tę krainę, poszukując miejsca, gdzie mógłby spędzić resztę życia, pośród licznych lasów i jezior. Dzięki temu w każdej wolnej chwili mógł się oddawać swojej wielkiej pasji – wędkowaniu. Największe zdobycze to bez mała 10-kilogramowy szczupak, ale zdarzały się też powroty z 20 kilogramami okonia.

Jednak najważniejsza w życiu taty była rodzina – kochająca się, szanująca wzajemnie, z tradycjami i wartościami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Halcię – jak zwykł zwracać się do mamy – tata kochał bardzo. Był dla niej wsparciem i ostoją. Troszczyli się o siebie nawzajem. Razem przeżyli ponad 60 lat.

Był człowiekiem wielu pasji i zainteresowań. Lubił fotografię, samodzielnie wywoływał zdjęcia w ciemni, w którą od czasu do czasu zamieniała się domowa łazienka. Był też szczęśliwym posiadaczem kamery AURORA, dzięki której na 8-milimetrowej taśmie utrzymywał ważne chwile z życia rodziny, po to, by potem na wspólnych pokazach filmowych w domowym zaciszu wracać do tych chwil, oczywiście z tatą w roli operatora projektora. Potrafił rozebrać i naprawić „lustrzankę”, czym – nie da się ukryć – wzbudzał niemąłą

sensację wśród swoich kolegów, pasjonatów fotografii.

Był fanem motoryzacji, znawcą automobilizmu. O naprawach samochodów wiedział wszystko. Przygodę z autami zaczął od kupionego na raty trabanta; następnie był pomarańczowy wartburg, później fiaty 125p, polonez i finalnie dzieło zachodniej motoryzacji: peugeot 405 z 1992 roku. Dzięki automatycznej skrzyni biegów tata mógł go prowadzić bez żadnych przeróbek, w przeciwieństwie do poprzednich samochodów, które zawsze przerabiał według własnego patentu. Uwielbiał prowadzić auto. Spełniał te zamiłowanie podczas rodzinnych wyjazdów: zimowe wypady na sanki, narty, kuligi czy łowienie ryb spod lodu, jazda samochodem po zamrzniętym Jeziorze Kiersztanowskim, a skończywszy na wakacjach pod namiotem w Laskach nad Jeziorem Gielądzkim, albo nad jeziorem Śniardwy.

Tata kochał sport. Doskonale pamiętam wspólne wyjazdy na konkursy hippiczne do ART w Olsztynie, na wyścigi samochodowe na lotnisku w Ornecie i na odcinki specjalne rajdu Mazur. Pasjonował się lekkoatletyką, oglądał w telewizji wszystkie mistrzostwa świata, olimpiady, ale najbardziej kochał wyścigi Formuły 1 i wyścigi motocyklowe.

Czytał dużo, a że zainteresowania miał rozległe, to i po literaturę sięgał różnorodną: od tej pięknej, po książki z różnych dziedzin techniki.

Miał wielu kolegów: lekarzy, weterynarzy, mechaników, rolników, wojskowych, księży. Z każdym umiał znaleźć wspólny język. Potrafił rozmawiać na każdy temat i szanował każdego rozmówcę. Wiciu, jak nazywali go koledzy, był niesamowitym gawędziarzem,

lubił opowiadać, ale także wdawał się w zażarte dyskusje (nigdy kłótnie!), np. na temat wydajności mlecznej krów w pobliskich PGR-ach.

Przyjaciół miał niewielu, ale za to wiernych i prawdziwych, takich „na całe życie”, a każdy z nich był nietuzinkowy.

Był człowiekiem, który nigdy nie udawał kogoś, kim nie był, i który zawsze mówił to, co myśli. Człowiekiem z zasadami, których uczył, ale i surowo przestrzegał w swoim życiu zawodowym i prywatnym. Dbał o nienaganny wygląd i higienę osobistą, powtarzając przy tym, że „prawdziwy mężczyzna jest zawsze ogolony”. Nawet kiedy leżał już niemalże bez sił w szpitalu.

Zmaltretowany przez choroby, które przez lata coraz bardziej odbierały mu sprawność fizyczną, gasł powoli, ale jego intelekt niemal do końca pozostawał w kondycji doskonałej. Pamiętał wszystkie nazwy geograficzne, nazwiska, bez zmrużenia oka wymieniał skomplikowane hasła.

Ale czas był nieubłagany, a natura bezwzględna. Odszedł 24 listopada 2023 roku w Mrągowie, pozostawiając po sobie historie, które już na zawsze pozostaną z nami. Nigdy się nie poddał i nigdy nie przestał wierzyć w ludzi oraz świat, który z całych sił próbował zmienić na lepszy – swoją miłością, pracą, swoim wysiłkiem i zaangażowaniem oraz zasadami, którym hołdował.

lek. Maciej Mgeładze-Arciuch



TUŻ OBOK DROGI

lek. Jarosław Parfianowicz

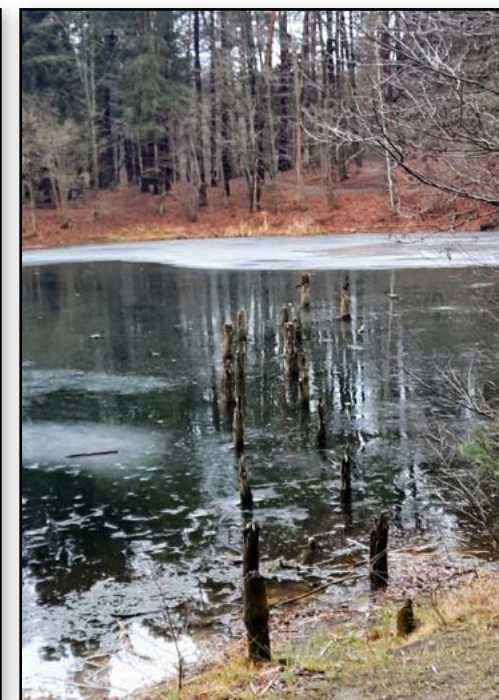
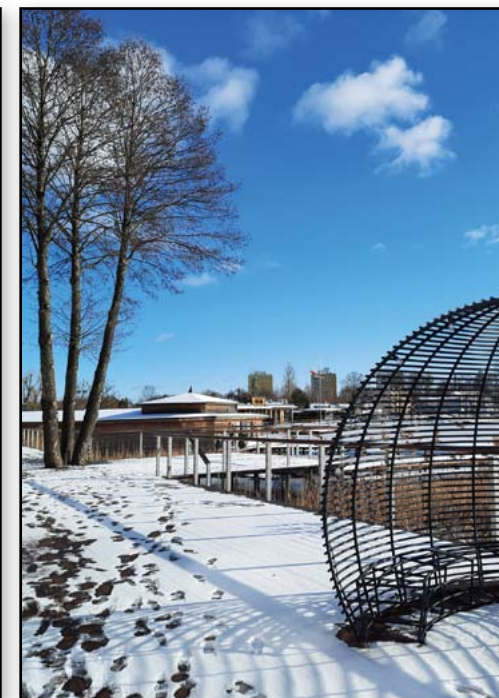


ZIMOWĄ PORĄ

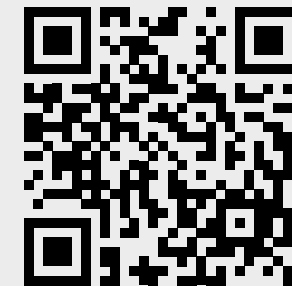
Po ponurym listopadzie i ciemnym grudniu nadeszły śnieżnobiałe dni. Poproszyło śniegiem i świat stał się od razu jaśniejszy i piękniejszy. Chociaż dokuczały nam zimno i trud odśnieżania, to jednak warto było czasami wysunąć nos z ciepłego domu i wyruszyć w plener. Wystarczyły odpowiedni ubiór i odrobina rozsądku, by podziwiać cuda tej pory roku. Malownicze krajobrazy Warmii i Mazur sprzyjają wyciszeniu i są w sam raz na zimowe, niezbyt długie piesze wędrówki, podczas których zastygłe w śnieżnej szacie leśne dukty, pola czy brzegi wód oddziałują na nas swym pięknem. Równie atrakcyjna w zimowej aurze jest architektura, choć tętniące życiem w ciepłych porach roku obiekty, nieodparcie wywołują tęsknotę za wiosną.







I OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TAŃCA DLA LEKARZY



Zapraszamy serdecznie na I Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego dla Lekarzy i Lekarzy Dentystów organizowany przez Okręgową Izbę Lekarską w Gdańsku / Delegatura w Elblągu oraz Mała Sicilia di Stefano Terrazzino.

6 kwietnia 2024
w Hotelu Kahlberg w Krynicy Morskiej

Sędzią honorowym będzie Stefano Terrazzino. W trakcie turnieju wystąpią mistrzowie Europy w Boogie Woogie: Grzegorz i Agnieszka Cherubińscy.

Roztańczony turniejowy dzień zakończymy na afterparty. Wstęp dodatkowo płatny.

Planowane konkurencje tańca sportowego z podziałem na klasę sportową oraz grupę wiekową zostaną podane w zależności od ilości zgłoszonych par tanecznych. W turnieju mogą wziąć udział pary, w których przynajmniej jedna osoba jest lekarzem lub lekarzem dentystą.

Kategorie wiekowe:

- poniżej 35 lat
- 36–50 lat
- powyżej 50 lat

Konkurencje:

- Hobby
- Wszystkie klasy taneczne
- Pro-Am

Style taneczne:

- Tańce latynoamerykańskie – cha cha, jive, samba, rumba
- Tańce standardowe – walcangielski, walcwiedeński, tango, foxtrot

Czas trwania jednego tańca: 1:00–1:30

Zapraszamy również na **Warsztaty taneczne dzień wcześniej tj. 5 kwietnia 2024**, które poprowadzą najlepsi Instruktorzy ze Studio Tańca Mała Sicilia di Stefano Terrazzino.

Rezerwacja noclegu we własnym zakresie na hasło: TURNIEJ STEFANO

KOSZT: 100 zł od pary za taniec
Afterparty: dodatkowo płatne 300 zł/os

REJESTRACJA: otwarta do 24 marca 2024

Zapraszamy serdecznie

Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku / Delegatura w Elblągu
& Mała Sicilia di Stefano Terrazzino

KIEDY: 6 kwietnia 2024

GDZIE: Hotel Kahlberg, ul. Bosmańska 1, 82-120 Krynica Morska

I OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TAŃCA DLA LEKARZY

MUZYKA TURNIEJOWA

RÓŻNE KLASY TANECZNE

HOBBY

PRO-AM

06.04.2024

MAŁA SICILIA

DI STEFANO TERRAZZINO

SĘDZIA HONOROWY: STEFANO TERRAZZINO

HOTEL KAHLBERG

TANIEC@MALASICILIA.COM

KRYNICA MORSKA

SAVE THE DATE



PRZYRODA W OBIEKTYWIE

SIKORKI

UCHWYCONE W KADRZE

Śnieg, mróz, zawieje, trudne do przebrnięcia chodniki i drogi... oj, dała nam się tegoroczna zima we znaki. W porównaniu do poprzednich lat trwała długo i była niezwykle uciążliwa – odśnieżanie chodników, samochodów skutecznie uprzykrzało naszą codzienność.

Ale jest też druga strona postrzegania tej pory roku. To okazja dla tych, którzy nie boją się zimna i przedkładają uroki zimy nad domowe pielesze. To czas na czerpanie radości ze zwykłego lepienia bałwana, jazdy na saneczkach, łyżwach, czy nartach. Wystarczy odpowiedni ubiór i zdrowy rozsądek, by ruszyć na spacer i podziwiać zasypany bielą śniegu świat, zmrożone sopte lodu, srebrzące się szadzie. Pamiętajmy też o zimującym u nas ptactwie, leśnych i miejskich zwierzętach wymagających w trudnych chwilach dokarmiania.

NASZ ADRES:

- redaktornaczelnny.olsztyn@hipokrates.org
- olsztyn@hipokrates.org

**Zachęcamy wszystkich do fotografowania!
Zapraszamy do publikowania swoich zdjęć
na łamach naszego „Biuletynu”!**



Fot. Ryszard Marek

Sikorki są zaliczane do jednej z grup najbardziej popularnych ptaków w Polsce. Spotkać je można właściwie wszędzie przez cały rok – od działek i ogrodów, centrów miast, po wsie i zakamarki lasów. Są ptakami o ogromnym apetycie. W ciągu dnia potrafią zjeść tyle, ile same ważą. Najlepszym i najbardziej wartościowym pokarmem dla sikorki jest mięso i tkanka zwierzęca. Ptaki te najchętniej wybierają owady, pająki, małe robaki i insekty. W okresie zimowym jedzą również nasiona traw i chwastów. Wysoka inteligencja sikorki pozwala im na zapamiętywanie kryjówek z jedzeniem innych zwierząt,

dzięki czemu jesienią i zimą z łatwością odnajdują ich zapasy zakopane pod warstwą liści, śniegu czy w konarach drzew. Ludzie chętnie dokarmiają ptaki, budują im karmniki i budki lęgowe, nie przeganiają z ogrodów i działek. W czasie dokarmiania sikorki od razu podlatują do stoniny zawieszanej na drzewie. Z karmników wyjadają niektóre ziarna, oskubany słonecznik, owoce, orzechy. Sikorki są ptakami długowiecznymi – średnia długość ich życia wynosi 10–12 lat, ale nie należą do rzadkości okazy dożywające 15 lat. W Polsce żyje 6 gatunków sikorek i wszystkie są pod ścisłą ochroną gatunkową. Są to: **sikorka modraszka, bogatka, sosnówka, czarnogłówka, czubotka i sikorka uboga**. Czasami można spotkać również siódmy gatunek sikorek – **sikorkę lazurową**. Uznawana jest ona za najbardziej widowiskową, ale pojawia się ona w Polsce bardzo rzadko i tylko zimą. Ruchliwe i świergocące sikorki są wdzięcznym obiektem obserwacji, a dodatkowym atutem niewątpliwie jest ich uroda – oglądanie żółtych brzusków i niebieskich piór sprawia każdemu ogromną frajdę.

BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

Adres:

Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837

NIP: 739-11-91-739

Forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów

e-mail: olsztyn@hipokrates.org.pl

Adres poczty elektronicznej jest chroniony przed robotami spamującymi.
W przeglądarce musi być włączona obsługa JavaScript, żeby go zobaczyć.

Godziny otwarcia Biura Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:

poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. od 8.00 do 16.00

środy w godz. od 8.00 do 17.00

piątki w godz. od 8.00 do 15.00

Sekretariat:

tel. 89 539 19 29 w. 1

fax. 89 539 19 29 w. 7

Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:

tel. 89 539 19 29 w. 2, 690 388 141

Doskonalenie zawodowe lekarzy, Komisja Bioetyczna:

tel. 89 539 19 29 w. 1

Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej:

tel. 89 539 19 29 w. 4

Biuro Okręgowego Sądu Lekarskiego:

tel. 89 539 19 29 w. 5

Dział prawny:

tel. 89 539 19 29 w. 6

Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Katarzyna Godlewska

Poniedziałek godz. 12.00–16.00

Środa godz. 12.00–16.00

Piątek godz. 12.00–15.00

Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Tomasz Kozak

Wtorek godz. 14.00–16.00

Czwartek godz. 12.00–16.00

Ubezpieczenia:

690 104 481, 690 388 141

Księgowość Izby:

tel. 89 539 19 29 w. 3

RACHUNKI BANKOWE:

1. Składki członkowskie – wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

BIULETYN LEKARSKI**ORGAN WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W OLSZTYNIE**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Jarosław PARFIANOWICZ (redaktor naczelny),
Józef KORBUT, Zbigniew GUGNOWSKI, Anna OSOWSKA, Anna STĘPOWSKA,
Katarzyna ŻÓŁKIEWICZ-KABAĆ, Elżbieta SKÓRA,
Karolina LUBAK

ADRES REDAKCJI: DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c
tel./fax 89 523 60 61

e-mail: olsztyn@hipokrates.org

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, e-mail: wydawnictwo@elset.pl

Anna Kruszewska (redakcja), Andrzej Mierzyński (proj. graficzny, DTP)

Nakład: 3500 egz., ISSN 1233-4731

UWAGA: Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji
do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów
i zmian w tekście.

REKLAMA w „Biuletynie Lekarskim”

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:

<http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152>**„Biuletyn Lekarski e-active”**

Zapraszamy do korzystania z elektronicznej formuły wydania
„Biuletynu Lekarskiego”. Pobrania e-wydania ze strony:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski**Reklama w „Biuletynie Lekarskim”**

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod
adresem:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152

DOSKONALENIA ZAWODOWE w „Domu Lekarza”: INFORMACJA

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe